

SPRAWOZDANIE

DYREKCYI

C. K. GIMNAZYUM

W JAŚLE

za rok szkolny

1902.

TREŚĆ:

1. Część literacka:
St. Koprowicz — Rokosz Jerzego Lubomirskiego w poezyi.
2. Wiadomości szkolne.



2. 967

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

JASŁO

Czcionkami L. D. Stoegera i Syna

1902.

SPRAWOZDANIE

DYREKCYI

C. K. GIMNAZYZUM

W JASŁE

za rok szkolny

1902.

TREŚĆ:

1. Część literacka:
St. Koprówcz — Rokosz Jerzego Lubomirskiego w poezyi.
2. Wiadomości szkolne.



0904

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

JASŁO

Czeionkami L. D. Stoegera i Syna

1902.



Mr. [illegible]
S.P. 52

Rokosz Jerzego Lubomirskiego w poezyi.

Napisał

ST. KOPROWICZ.

I.

Część historyczna.

Chcąc nakreślić choć w przybliżeniu dokładny wizerunek Lubomirskiego, tej postaci niezwyklej miary, tego wielkiego człowieka, chcąc wnikać nieledwie w tę duszę i otworzyć to sumienie dziwne, wyczytać z niego pragnienia i namiętności, które jak wichry miały niem i przerzucały z jednej ostateczności w drugą; chcąc doszukać się w tej mieszaniu przeróżnych uczuć jakiejś jednej, choćby złej namiętności, która opanowawszy tego człowieka, popychała go stale w jednym raz obranym kierunku i nadała mu wybitną cechę, godną jego wielkości, chcąc, mówimy, poznać charakter Lubomirskiego, trzeba się zapoznać z jego otoczeniem, z czasami jego działania, trzeba wejść w szczegóły, podmalować należyście tło historyczne, aby z niego wydobyć na pierwszy plan i uderzyć odrazu czytelnika, że ma do czynienia z człowiekiem, który ogarnął i wypełnił sobą nieledwie 5 lat dziejów polskich od 1661—6 roku i zaważył bardzo na szali pojęć i sądów potomności o w. XVII., w szczególności o nim samym.

Z niemałą przykrością, a prawie zawsze z żalem wspominamy ten w. XVII. Dlaczego? Na to mamy odpowiedź o ile dobitną i piękną, o tyle smutną, bo prawdziwą: „Na w. XVII. patrzeć nie tak miło: tam już wszystko okazuje się w ponurem, złowrogim oświeceniu, jak kiedy w jesieni z pod czarnych chmur padną z ukosa promienie słońca, same jakieś czerwone, smutne i przykre. Czuje się, że po takim zachodzie przyjdzie noc czarna i burzliwa, noc przychylna błędzeniu, niebezpieczeństwom, rabunkom i mordom“.*)

Wiek to bez wybitnych cech i znamion jest jednak przedmiotem do badania bardzo ciekawym i ponętnym dla historyka, który krąży „koło tego puszczy litewskich łoża“, a boi się wejść i zbadać ich wnętrza, by nie nadeptać jadowitych żmij, które się w tym wieku wylęgły i szuka naprózno dalszego ciągu minionego wieku. Radby znaleźć jakiś postęp, ale nie — na każdym polu zastój i ten miły wczas, a tu chmury gromadzą się i coraz ich więcej i coraz czarniejsze.

Zrywane sejmy, rokosze wojska, nie wyzyskanie zwycięstw, niejasna a zawsze szkodliwa polityka, niecne praktyki z zagranicą, wzmaganie się, a raczej powiedzmy rozbudzanie przez panujących potęgi oligarchów, którzy trzęśli podstawami państwa, aż wreszcie gmach runął: oto grzechy tego wieku, który robił raczej to, czego nie powinien, a nie spełnił wielkich zadań, przekazanych mu przez w. XVI. a z drugiej strony wynikających z położenia politycznego Polski i krajów ościennych.

Albo heroizm posunięty do fanatyzmu, albo dziwna niemoc i bezradność.

A przecież Polska jeszcze politycznie potężna ma w życiu prywatnem równie wielkie i piękne czyny. Są Piławce i Ujście prawda, ale obok Częstochowa, Chocim, Wiedeń. Jest Radziejowski, Radziwiłł, Lubomirski, ale jak cienie nocy przed brzaskiem dnia, tak ich niecne czyny blednieją przed blaskiem

*) Stanisław Tarnowski: Stud. do hist. liter. polsk. Henryk Sienkiewicz.

aureoli otaczającej Żółkiewskiego, Czarnieckiego, ks. Kordeckiego. Jedni, jak zbrodniarze, jak Judasze zaprzędają za marny grosz, za dogodzenie swojej dumie niby obrażonej, ojczyznę i rzucają ją bez litości na pastwę grabieży obcych najezdników, dyszą szatańską zemstą i na jej czarnych, skrwawionych skrzydłach chcąc się wzbić tem wyżej, im niżej potem upaść mają na przykład, na kajanie innym: drudzy krwią własną, modlitwą wykupują zaprzędany przez zdrajców kraj, kleją rozszarpane cząstki, a w tej niezmordowanej pracy tacy czyści, tacy pełni cudowności, niemal święci. I znowu pewnym spoczynkiem dla duszy, której tak duszno w tej nieczystej atmosferze zdrajców, są słowa, już raz wspomnianego autora: „Ale wśród tych ciemności zapadających, gdzie jeszcze żywszy promień słońca dostrzeli, tam sprawi światło tak jasne, tak uroczne, że to, co w niem jest, wydaje się, nie jak oświecone zwykłym południem, ale jakąś nie ziemską, świętą jasnością“. — Tak zapewne! ale niestety czuje się, że coś w tym gmachu narodu się psuje, rozchodzą się spojenia, rysują się mury i z czasem uczyni się wyłom, którym wejdzie najezdnik i rozpanoszy się wszechwładnie. Dlatego ten wiek budzi taki niesmak, a raczej smak goryczy, której te odbłyски piękna i dobra nie mogą skutecznie, całkowicie usunąć.

„Wiek XVII. nie za to oskarżenia godny, że w nim tyle złego, — ale za to, że nie dość czynny, że nie chwyta za dobre, pozwala mu upaść, a przez swoją opieszałość, milczeniem niejako pozwala na rozrost złego. Gdyby był ten wiek umiał wyzyskać polityczne położenie u siebie i za granicą, gdyby wyzyskał każde zwycięstwo, gdyby był zrobił, co powinien i zrobił z celem, to te wewnętrzne słabości, to rozprężenie nie byłoby miało tak doniosłego znaczenia. Nie żał za złe, które się stało, ale żał, że tyle dobrych chęci i wielkich myśli upadło, że tyle dobrych okoliczności pominięto“.

To tło ogólne całego wieku. Nam chodzi o panowanie J. Kazimierza, o kilka tylko lat przed jego abdykacją, kiedy pełen wielkich myśli i planów, ale złamany niepowodzeniami,

a głównie wojną domową, złożył ten król nieszczęścia cierniową koronę. Rządy J. Kazimierza, to jakby jedno pasmo nieszczęść, coraz gorszych dla Rpl., dla niego samego.

Rok 1648 jest początkiem nieszczęść, które odtąd szerokim korytem zalewać miały Rpl. Cała Kozaczyzna, drażniona oddawna, coraz zuchwalsza i niebezpieczniejsza, jak wezbrana rzeka zerwała wszelkie zapory i pchając przed sobą całą czernią tatarską, z groźnym pomrukiem posuwała się ku Polsce. Czy tę burzę można było jeszcze zażegnać lub czy się powinno było do niej dopuścić, o tem niech historia sądzi; my stajemy wobec tej lawiny niszczącej, poprzedzonej strachem, rzezią i mordem, a zostawiającej po sobie tylko spalony step i zgłiszcza. A dalej wojna moskiewska i nawała szwedzka, w końcu konfederacye wojsk, zrywane sejmy i rokosz otwarty, zamykają krwawą kartę naszych dziejów za J. Kazimierza.

A w tym potopie gromów i nieszczęść zdarzy się jeszcze chwila jaśniejsza, z tej powodzi zwątpień i rozpaczy wypływa Częstochowa jak arka ocalenia, od której jak od opoki odbiły się fale północnego najeźdźcy, u której stóp skruszała ta potęga druzgocąca, po której przejściu, zdawało się, nie zostanie kamień na kamieniu. I od tej obrony zaczyna się okres weselszy, okres zwycięstw, przebudzenia narodu.

Wiemy, jak zgubnym w skutkach dla państwa choćby najpotężniejszego jest tron elekcyjny; wiemy, czem są bezkrólewia, gdy ustaje wszelka władza, a przemoc, intrygi, roznamiętnienie umysłów owładną sterem i kołyszą tę masę wyborców na wszystkie strony. Wiemy najlepiej, czem dla Polski była wolna elekcyja; jak każde bezkrólewie podawało naród na igraszkę roznamiętnionych tłumów, obcych intrygantów i wewnętrznych wicherzycieli. J. Kazimierz, dzielny żołnierz, zawołany wódz, ale niedość przewidujący polityk i niebiegły dyplomata, a przytem chwilami słaby i chwiejny, powziął myśl nietylko genialną, ale bardzo zdrową i zbawienną, aby za swego jeszcze życia przeprowadzić wybór następcy. Nie była to myśl nowa, bo jej zasiew jeszcze za Batorego, teraz rozwinęła się

pod wpływem i naciskiem wypadków. Był to jedyny sposób uchronienia Polski wycieńczonej trzema ogromnemi, pełnemi ofiar wojnami, zostającej poniekąd na łasce nieprzyjaciół, osaczających gojący się z ran naród, jedyny sposób zażegnania burzy bezkrólewia, a przez to oszczędzenia Rpl. anarchicznych wstrząśnień, stłumienie ich w samym zarodku, a więc postawienie chwilowo mocnej zapory przed nadchodzącą burzą i jej skutkami — upadkiem narodu.

Ta myśl rozstrząsana, wspomiana mimochodem już za wojny szwedzkiej, służąca czasem do przejednania nieprzyjaciół lub zyskania nowych sprzymierzeńców, teraz, w ostatnich latach panowania J. Kazimierza stała się przedmiotem gorączkowych zabiegów dworu. Sprawa nie była wcale łatwa, bo najpierw trzeba było pomyśleć o następcy, a potem jego wybór przeprowadzić, co było jeszcze trudniejsze.

W Europie w drugiej połowie XVII. w. toczył się zacięty bój na śmierć i życie między Francją a Austryą. Tajne dyplomacye, intrygi i złoto z jednej strony, tradycye wiekowe z drugiej, stanowiły broń rywalizujących ze sobą państw. Że głosy tej zaciętej walki odbiły się echem w Polsce, to naturalne, że zapaśnicy nie mogli lekceważyć potężnej jeszcze sąsiadki, która ze swoim ustrojem sama niejako otwierała drogę do zdobycia nie małego, a w tej rywalizacji rozstrzygającego wpływu, to zbyt wyraźne. To też nie dziw, że tak Francya jak i Austrya używały wszelkich środków i ofiar, by ta myśl dworu polskiego wybrania następcy za życia króla nie upadła, ale jak najprędzej weszła w czyn. Pokój oliwski przechylił szalę i umocnił wpływ Francyi w Polsce, ale główną rolę odegrała tu Marya Ludwika.

Rodowita Francuska, zostająca pod wpływem wspomnień młodości i tradycyi rodzinnych, przechylała się zawsze na stronę Francyi, której panujący nietylko budził ogólny podziw i uwielbienie, ale mógł w danej chwili być silnem oparciem. To ostatnie, sądzimy, było powodem ściślejzego sojuszu z Francją. Sama królowa, w której żyłach płynęło trochę gorącej

krwi włoskiej, była kobietą niezwykłą, wyjątkową. Umysł żywy i ruchliwy; niespokojna i zawsze do działania pochopna natura; pewna giętkość polityczna i zmysł dyplomatyczny kierują nią i nadają jej działaniu cechę prawie namiętności, żądry, z jaką chciała skupić w swoim ręku wszystkie nici tej dyplomacyi.

Że ma ujemne strony — któż ich nie ma? — że czasem trzyma się zasady, że „cel uświęca środki“ i wtedy nie krępuje się żadnymi względami, byle tylko dopiąć swego, o tem wiemy; że nie obce są jej intrygi, które nigdy nie są usprawiedliwione, o tem w ciągu rozwijania się polityki dworu aż nadto dobrze się przekonamy. Królowa upatrzyła na następcę tronu ks. Henryka d'Enghien, syna słynnego Kondeusza, któremu za żonę oddała swoją siostrzenicę Annę, Henrykę, Julię. Ta myśl przepełniała jej duszę, stała się poniekąd celem życia, które w przeprowadzeniu tych zamierzonych planów miało znaleźć nagrodę za liczne burze młodości i słabości kobiety. A tu tymczasem nie małe piętrzyły się trudności i trzeba było rzeczywiście wielkiej przebiegłości dyplomatycznej, pewnej męskiej sprężystości, aby dojść do celu.

Jerzy Lubomirski, marszałek wielki koronny i hetman polny, który z początku gotów był popierać zamiary dworu, naraz obrażony cofa się w pół drogi i z życzliwego, wpływowego stronnika przerzuca się na stronę opozycyi, przyjmuje na siebie rolę obrońcy swobód i złotej wolności szlacheckiej, a rzuciwszy raz kości, udaremnia wszystkie działania dworu.

Czy miał jakie słuszne i dość ważne ku temu powody, które go popchnęły do wywołania wojny domowej, do podniesienia oręża przeciw osobie i majestatowi króla, odpowiedź o ile bardzo konieczna dla rozwiązania tego gordyjskiego węzła, o tyle trudna, bo nie wiemy, czy przeważały w ciągu tej całej zgubnej działalności podszepty dworów zagranicznych, czy tylko prywatne zawiści, czy, co najgorsze, to przypuszczenie, że ten dumny człowiek dał się unieść bezgranicznej ambicyi ozdobienia własnych skroni koroną polską, czy też wszystkie czynniki razem na to wpływały?

Ta dusza zamknięta w sobie, skryta, fałszywa, wprost przewrotna, a przytem nie zdradzająca się nigdy żadnem słowem ni pismem, zawsze zamaskowana i mgłą tajemnicy przyślonięta, była zagadką dla współczesnych, którzy bądźto jemu służąc, bądźteż dzieląc sympatyę dworu, wmięszani byli w całą sprawę i mogli przecież pochwytać choć niektóre nici tej sieci intryg, mogli usłyszeć jakieś nieopatrznie, w zapale wypowiedziane słowo, któreby zdradziło wewnętrzną burzę w duszy marszałka. Na sejmie 1661 r. wniósł król projekt elekcji, ale sejm sprzeciwił się oczywiście za sprawą Lubomirskiego i król musiał na razie cofnąć się. A tymczasem wojsko, będące na wojnie moskiewskiej, nie otrzymało żołdu i zawiązało t. zw. „Związek Święcony“, któremu marszałkował Stefan Świdorski.

Wojsko zbuntowane może oddać niesłychane usługi partjom wichrzącym, więc tak dwór jak i Lubomirski, nie zdając sobie sprawy, do czego to może doprowadzić i jak demoralizujący wpływ wywrzeć na cały naród, ubiegają się o to, by niezadowolonych przeciągnąć na swoją stronę. Wojsko, raczej ta niesforna, burzliwa, chwiejna masa szlachty, widząc, że jej każda, zrozumiała doniosłość chwili i z niezadowolonych malkontentów stała się groźną rewolucją wojskową. Sejm z r. 1662 zerwany, ginie zamordowany przez żołnierzy hetman polny litewski, Gosiewski, umysły rozgorączkowane nie chcą słyszeć o elekcji. Cała sprawa przybiera groźną postać.

Dwór nie chce się wyrzec swoich zamiarów, zaciąga nowe wojsko i tworzy konfederację: „Związek Pobożny“, ale równocześnie komisye udają się do wojska, by uspokoić wzburzonych i doprowadzić do jakiegoś porozumienia. Niestety, już było zapóźno, bo Lubomirski przez ten czas układów dworu z wojskiem z całą chytryością lisa podzegał je i dążył do protektoratu. Nie przyszło wprawdzie do rozlewu krwi, ale zarzewie wojny domowej już tliło i miało niedługo dość wielkim wybuchnąć płomieniem.

Sejm z r. 1664 pozywa marszałka, skazuje go na banicję i infamię.

„Iacta alea esto“ powiedział z pewnością Lubomirski, kiedy zaprotestowawszy przeciw prawomocności wyroku sejmowego, udał się na Śląsk i stamtąd rozpoczął konszachty z dworami: austryackim i brandenburskim.

Jeżeli do tej chwili nie zdawał sobie jeszcze sprawy, dlaczego tak niegodnie postępuje, dlaczego podsycą wojnę domową, do czego dąży, to teraz pewnie zrobił rachunek z własnym sumieniem i z drogi raz obranej się nie cofnął. W człowieka wstąpił szatan, marszałek hetmani rokoszanom, nienasycony w swych ambicyach magnat szuka krwawej zemsty.

Kto winien? na kogo spadnie ciężar rozlanej krwi? kogo czeka sąd potomności...? Nie winimy dworu, a głównie królowej za podjęcie tej wielkiej i zbawiennej myśli, ale jeśli przyjdzie odpowiedzieć na pytanie, czy robota była zawsze godziwa i dobra, czy nie chodziło tu o postawienie na swoim za jakąkolwiek cenę, mimo że trudności były tak wielkie, tak jasne, wtedy bez wahania powiemy, że środki, którymi się posługiwano, były złe.

A Lubomirski? czy słusznie na ławie oskarżonych? Tak! Winien dwór, że intrygował w tak czystej sprawie, ale on senator, filar Rpl., urzędnik, człowiek rozumny i wierzący w dobrą stronę projektu, bo go z początku popierał, on dał się unieść na bezdroża niepohamowanej pysze i zamiast bronić ojczyzny, stratowanej kopytami trzech najezdzców, on zaślepiony poświęca dla prywaty dobro publiczne, honor narodu i własnego domu; on szukający pomocy u obcych, aby wytrącić broń z ręki własnego króla. — Lubomirski staje przed sądem potomności z piętnem buntownika, zdrajcy.

On nie pierwszy i nie ostatni, bo poprzedza go Zebrzydowski, Radziwiłł, Opaliński, Radziejowski, ale za to najgorszy, bo to zdrajca więcej demoralizujący.

Zebrawszy na Śląsku znaczne wojsko, wkracza Lubomirski przez Duklę do Polski i rosnąc z każdym dniem w siły, staje pod Częstochową w r. 1665. Niedawno Szwed rozbił się o tę opokę i ze wstydem ustąpił, teraz własni synowie kryją

się w cieniu, jaki rzuca kościół na Jasnej Górze, aby knuć zbrodnicze zamiary. Po małej utarczce skłania się Lubomirski do zgody, udaje się na Śląsk, by jednak wkrótce powrócić z większą siłą, zniszczyć wojska królewskie pod Mątunami, zagrozić nawet Warszawie i wymusić na królu ugodę podpisaną w Łęgonicach nad Pilicą, mocą której zrzeka się J. Kazimierz wszelkiej myśli o elekcji za swego życia.

Lubomirski umiera — myśl ulubiona wraca, ale sejm niweczy plany dworu. Głównie jednak brakło królowej, której energia podtrzymywała całą sprawę.

To krótkie dzieje rokoszu Lubomirskiego według historyi.



II.

Kochowski, Odyniec i Szajnocha.

Zamierzyliśmy jednak pisać o Lubomirskim, nie jakim był w historyi, ale jak go nam przedstawia poezya, czy trzyma się ściśle faktów historycznych, czy też odstępując pod tym lub owym względem od surowego materiału historycznego, wlała w tę postać jakieś inne uczucia, uwydatniła pewne znamiona tej nierównej i zawiłej natury.

Wielkie wypadki, ludzie niezwyklej miary, którzy wypełniają sobą w. XVII. znajdują tylko słabe odbicie w poezyi. Tu i ówdzie mamy tylko wzmianki, powierzchowne ogólniki, „rymowane kroniki“, a zresztą milczenie, jakby pisarze tego okresu byli jedynie obojętnymi widzami.

Nie dziwi nas więc wobec takiego stanu, że postać Lubomirskiego, która była jakiś czas osiłą wypadków, tak mało jest wspominana we współczesnej literaturze.

Są zaledwie pobieżne wzmianki u współczesnych pamiętnikarzy, jak u Albrechta Radziwiłła, bardzo przychylny dla marszałka, dalej u Paska, który brał czynny udział w bitwie pod Małtami. Ten mimo, że był regalista, to jednak życzył powodzenia orężowi Lubomirskiego, a nawet „skoro poczęto bardzo golić, mówi, przewiązałem sobie rękę nad łokciem — to był znak ludzi Lubomirskiego — i nie bardzo od nich stroniłem“. Nie potrzebujemy, znając prawdomówność Paska, przyjmować jego zapisków o tej sprawie dogmatycznie, podaje nam to tylko jeden dowód więcej popularności Lubomirskiego i jego sprawy z dworem, zwłaszcza, że to pisze typ szlachcica XVII. wieku, jego cnót i wad, sądów i przekonań.

Najważniejszym lubo jednostronnem źródłem do osądzenia Lubomirskiego jest Kochowskiego „Kamień świadectwa wielkiego w Rzeczypospolitej senatora niewinności“.

Na Kochowskim najlepiej odbija się ten brak głębszego wykształcenia w. XVII., a przeżuwanie tylko pierwiastków i form w. XVI. Brak sztuki i artyzmu, ale za cały poemat zapchany mitologią ma zakrój na wielkie dzieło, a kończy się pobieźnie, sucho.

Najpierw przedstawia nam poeta ten wielki antagonizm między dworem francuskim a austriackim, te intrygi i polityczne kruczki, aby jeśli już nie zupełnie podkopać przeciwnika, to przynajmniej na długo uczynić go nieszkodliwym. Ludwik XIV. kłóci królestwa Europy, rozrzuca obficie pieniądze, bo „bo boli to Franków i gryzą się wiecznie, nie chcąc przed sobą mieć Niemców koniecznie“, więc „bliskie podwodzą sąsiady“ i coraz większą nienawiścią ku sobie pałają.

Czarne duchy z piekła, głównie Macchiavelli i Richelie sprzysięgają się na zgubę wolności, która jeszcze w Polsce się znajduje.

„Z tądże imprezą niesłuszną zaiste
Polsce wtrącają na tron Kondeusza,
Chociaż statuta i prawa ojczyste
Jawnie ten zawód wali i porusza;
Darmo Frankowie, Bóg króle rozdaje.
Najwyższy sobie zostawił od wieka
Order, rozdawać sceptra i korony“.

Odrazu więc widzimy, jakimi argumentami będzie Kochowski walczył. Propozycya elekcyi za życia króla nietylko się sprzeciwia kardynalnym prawom narodu, ale wprost zmierza się na obalenie praw Boga, który jeden wie, jakiego króla Polsce trzeba i takiego wyborem natchnie wyborców.

Dwór więc jak ten odyniec osaczony w puszczy, czując śmiertelny grot w piersiach, kaleczy na wszystkie strony, wściekłością i gniewem miotany i na niewinnych mści się drzewach.

Kochowski nie miał osobistych pobudek do bronienia Lubomirskiego, ale on głównie tej sprawy nie rozumiał, a powtórę jest wiernym synem swego czasu: „Pieszczona wolność“ go odurza; sama myśl wystąpienia przeciw tej wolności oburza go i każe mu jej bronić do upadłego, choćby otchłanie miały się na niego zwalić.

Tę obronę uważa za dług winny polskiej matce, czuje się skrępowanym wprost przysięgą; nie odstąpi „do skonu żywota“ i wyżenie nieproszonych gości, którzy pieniędzmi nagradzają odstępstwo; on woli „w troskach zgryźliwych“ dokończyć żywota, a nie zostanie „zabójcą, Kainem“ dla swego narodu. Przynaczamy z umysłu zapatrywania Kochowskiego, bo przez jego usta mówi ogół szlachty, która tak samo czuła i myślała.

Zbierają się ci nieprzyjaciele wolności szlacheckiej i nicują Polskę za to, że nie chce przyjąć Kondeusza, że nie zna dóbr swoich, że „lepiej osłom rósć w polskim ogrodzie“. Nie wzrusza to wcale Kochowskiego, ani obietnica dobrego następcy, ani pomoc Francyi, bo ta „Gallia, kędy zabójstwa gęstsze, większe zbytki, gdzie Najwyższego imię prawie za nic“, wesprze nas jak Danaidy „i z pełnej niecnót beczki nam utoczy“.

Kochowski mimo swych czysto szlacheckich przekonań, nie jest jednak zaślepiony i widzi w całym ustroju państwa polskiego wielkie wady i jaskrawo je maluje:

„Jakim rząd u nich prowadzi się kształtem,
I sprawiedliwość zbyt niesprawiedliwa:
Ten skarb publiczny kradnie, a ów gwałtem
Krzywdzi sieroty, a karan nie bywa.
Prawa ich jako owa pajęczyna!
Pan się przebiję, uwięźnie chudzina“.

Święte, złote prawdy, ale tylko na papierze, a dowodem tego Lubomirski, który przez tę tkankę pajęczą przebijał się, ile razy mu się podobało.

Kochowski bardzo trafnie, lubo bezwiednie, rozjaśnia nam tę drogę matactw, którą chodził Lubomirski. „Liberum veto“ zerwie sejmy, wojsko liczne, ale niepłatne uczyni związek,

twierdza nie ma wysokich murów, a liczne bramy, więc osioł „juczny złotem“ łatwo wejdzie, reszty dokona nałóg pijaństwa; zahuczą sejmiki i Kondeusz przejdzie. A nie pomoże i to jeszcze, to trzeba „na nich groźnego poruszyć patyka“, rzucić na naród postrach obcej wojny. To wszystko tak było, ale nietylko dwór wyzyskiwał te słabe strony i jał się tych praktyk, lecz i Lubomirski nie zasypiał sprawy. To więc nie obrona marszałka, ale raczej oskarżenie, bo wykrycie jego krętych, lisich dróg, a więc bardzo niedźwiedzia przysługa.

Marszałek stoi na przeszkodzie planom dworu, więc przeciw niemu zwraca się zaciętość tego ostatniego i jawne oskarżenie. Kochowski ma go bronić, więc najpierw sławi jego przeszłe, głośne czyny:

„Ty, którzyś szwedzkie Karolowe szyki
Gromiąc, rozdawał im nie bez krwi blizny.
Cny bohaterze, tuć sławy przybywa,
Sam na cię woźny mandat obwoływa“.

Obronca króla „zelżywie obwiniony“ musi iść na wygnanie:

„Niewdzięczna matko! on się błąkać będzie
Wygnańcem cudze pocierając strony,
Ale niewinność jego głośna wszędzie
Opowie światu, że jest źle sądzony“.

To są jednak tylko suche słowa pochwały, odezwa bez echa, obrona nie przeprowadzona prawnie, nie poparta należnymi dowodami, to jakby etykietalna kondolencya.

Na końcu poematu mamy już tylko opis i biadanie na krwawe skutki wygnania Lubomirskiego, które znamy dobrze.

Tyle wiemy od współczesnych o Lubomirskim. Pozostają opracowania późniejsze: dramat Szajnochy, Odyńca i Szujskiego.

Ponieważ już Kochowski swoją obroną wszczepił w nas rodzaj pewnego niedowierzania, czy Lubomirski zasługuje na zupełne potępienie, przystępujemy najpierw do dramatu Szajnochy, który z Lubomirskiego rokoszanina robi wielkiego bohatera, szanownego senatora.

Szajnocha nie był poetą dramatycznym w całym tego słowa znaczeniu, ale ze głębokiego i doskonałego znawcą historii i sumiennego a przede wszystkim bystrego badacza źródeł musiała pociągnąć przy odtwarzaniu przeszłości urokiem swoim niejedna postać, więc przy poetycznym usposobieniu, przy darze plastycznego i barwnego przedstawiania wypadków i ludzi malował z pewnym wdziękiem, kreślił z życiem i prawdą te postacie, które przed innymi obok historycznej wartości przedstawiały szerokie i wdzięczne pole dla wyobraźni poety.

Po przeczytaniu całego dramatu mamy uczucie, jakoby historia wydała o Lubomirskim niesprawiedliwy wyrok. Czuł dobrze Szajnocha, że nie łatwo mu będzie usprawiedliwić krok Lubomirskiego, więc radzi sobie jako poeta doskonale.

Lubomirski, pogromca Szwedów, Lubomirski przyjmujący pierwszy króla tułacza na ziemi polskiej, Lubomirski, filar odwiecznych praw narodu nie będzie tak bardzo raził z taką przeszłością, jeżeli wznieci bunt, skłóci króla z narodem i w końcu zanieci pożar wojny domowej.

Nie zgadzamy się z tem stanowczo, bo przeszłość choćby najczystsza i najświetniejsza nie okupi przysłych zbrodni. Takie zasady dobre dla poetycznej obrony, ale nie starczą dla sumienia, dla prawdy.

On taki wielki musiał mieć słuszne powody, że tak postępował. Gdy król ucieka, zostawiając osierocony kraj na pastwę wrogów; gdy ten wróg już w sercu tego kraju zwycięskie zatyka sztandary, „kiedy inni panowie i senatorowie to do Węgier, to do Śląska, to do Gdańska pochodzili wcześniej...” wtedy Lubomirski „usilnem swem staraniem z drugimi konfederacyę tyszowiecką ustanowił, króla z wygnania do Polski wprowadził... Szwedów wyrugował... pod Cudnowem z Moskwą, pod Słobodyszczami z Kozakami w potomne wieki sławną wiktoryę otrzymał i królowi Kazimierzowi zwycięski wieniec przyniósł“; on wierny syn opuszczonej i potopem nieszczęść zalanej ojczyzny kładzie się jak lew na drodze temu najeźdźnikowi, budzi do odporności przeciw temu wrogowi.

A więc najmniejsza krzywda wyrządzona temu „patri patriae“ w chwili, gdy chce przeszkodzić zamachowi dworu na „źrenicę oka“ swobód narodu, usprawiedliwia poniekąd przyszłość Lubomirskiego. Tak sądził Szajnocha, a pomógł sobie jeszcze tem, że projekt elekcji Kondeusza zestawił z wojną szwedzką w nadziei, że zestawienie Lubomirskiego bohatera z Lubomirskim skazanym i wygnanym wyjdzie na jego korzyść.

Lubomirski Szajnochy jest bardzo poprawny, jest lepszy i usprawiedliwiony.

Pierwsze dwa akty dramatu bardzo pogodne, sielankowe, dopiero potem pokryją to jasne niebo chmury, raczej chmurki bez zapowiedzi gwałtownej burzy.

Stary wojewoda umiera w gronie swoich dzieci, wśród wspomnień o sławnej przeszłości; przepowiada jakby duchem proroczym przyszłe wypadki. Ma trzech synów, którzy mają się podzielić jego olbrzymią fortuną, ale razem ma on trzy skarby, raczej drogie pamiątki, których nie chce dla podziału rozrywać. A więc jeden z synów, zostawszy marszałkiem, ma dziedziczyć łaskę marszałkowską; drugi, przyszły starosta krakowski, zamieszka w kamienicy, w której ojciec ugaszcział króla; trzeci, przyszły hetman, niech bierze namiot turecki z pod Chocimia. Podział jak najlepszy, bo zarazem zachęta dla synów, by wiernie i dobrze służyć krajowi, dobijali się tych dostojństw. Jerzy, bohater dramatu, zatruwa ojcu ostatnie chwile przypuszczeniem, że jeden z nich może zabrać te wszystkie dary, dostąpiwszy wszystkich trzech godności, a co wtedy?

„O niech was od tego Bóg strzeże! — mówi ojciec — Boć to nie łaska Boża w Rzeczypospolitej,

Gdy jeden z braci wszystkie zagarta zaszczyty“,
bo ten krzywdzi resztę braci, a zarazem ściąga na siebie „roje nieszczęść“.

„On, co wszystkie chciał z domu zagarnąć dostatki,
Sam zmuszony wyjść z domu, zbędzie rodu, matki,

I jak błędny wygnaniec, jako zły wyrzutek,
 W obce, dalekie strony poniesie swój smutek
 I zginie zapomniany...“

Prorocstwo ojca spełni się i Lubomirski ściągnie na siebie
 zemstę nieba i „za karę krzywdy reszty braci

Przekleństwem obarczony, wszystko znów utraci
 I od domu, ojczyzny, od braci daleki,
 Zaginie...“

Wiemy z góry, co czeka jednego z trzech synów woje-
 wody i bolejemy nad tem wraz z ojcem.

Akt I. cały wypełniony jest naradami M. Ludwiki z po-
 słem francuskim de Lumbres, który już wtajemniczony w za-
 miary dworu, przyrzeka chętną pomoc w imieniu Ludwika XIV.
 Królowa żywi jak najlepsze nadzieje, byle tylko pozyskać
 krnąbrną szlachtę, a pragnienia marzeniami rozkołysanego
 serca spełnią się. „Tak wszystko w skład idzie“, ale trzeba
 działać raźniej, tylko że ta robota od początku już nieczysta.
 To rozdawanie wakansów ludziom niezasłużonym, te łowy przy
 pomocy oczek pięknych Francuzek z „fracymeru“, te ciągle
 i tajemne znoszenia się z dworem francuskim podały M. Lu-
 dwikę w pospolitą nienawiść, w pogardę u narodu. Czytamy
 o tem w pieśni Kobziarza w scenie 6, aktu III., historycznie
 wiernej:

„Do trzech jędz w piekle czwartą przydała Francya,
 Maryę Ludwikę. W Polsce się uwija,
 Póty w ciężkim rosole szlachta jęczeć będzie,
 Póki jej z Polski nie zbędzie“.

My ze swojej strony żadną miarą nie możemy darować
 M. Ludwice tego, że użyła Tekli, córki Lubomirskiego, do
 uwikłania ojca w sieć swoich intryg. To jest wprost niegodzi-
 wość, robić sobie igraszkę z uczuciem dziewczyny i miłości córki
 do ojca. Rozdmuchać w młodem sercu miłość, usuwać wszelkie
 przeszkody, a raczej nasuwać sprzyjające okoliczności, a potem
 rozkochanej pannie dać do wyboru albo szczęście na zawsze
 z ukochanym za cenę nakłonienia ojca do planów królowej,

których — mogła przewidzieć — ten ostatni nie będzie popierał, albo... — nie znamy tej drugiej alternatywy, ale łatwo się domyślamy — spłoszenie rojonych snów, marzeń, rozdarcie kochających serc. Takie postępowanie ubliża kobiecie, tem bardziej królowej.

Lubomirski pokrzyżował plany i wysłał córkę do ciotki. Królowa posyła Lubomirskiemu przez zaufanego Jesmunta nominację na starostę krakowskiego wraz z zaproszeniem na dwór królewski. Ten przyjmuje w zamku łańcuckim miłych gości, między którymi spotykamy się z nieszczęsnej pamięci Sicińskim. Z nim — zdaje nam się — nadciąga jak zaraza zło do tego cichego zamku, by zakłócić ten sielankowy spokój. Ale nie! Siciński na zapytanie, skąd przybywa, odpowiada dowcipnie, ale zarazem zjadliwie:

„Prościuteńko z piekła! skąd go „Lucyfer ze strachu, aby mu „wolnego nie pozwalam“ nie wnosił do carstwa podziemnego, kazał odwieźć do Polski, gdzie do niego wszyscy podobni, bo mają „po kęsie jego rogatej duszy w tułowie“. Mimo to jednak nie będzie on przy Lubomirskim odgrywał tak podłej roli podszczuwacza, jaką u Szujskiego gra Grzymułtowski, ale przeciwnie, on tu jest, zdaje się na to, by wszystkim bez wyjątku mówić w oczy prawdę, by być wcielonym wyrzutem ich sumienia, a czując gorycz własnej niegodziwości, otwierać im oczy, gdy zechcą zbrodnie popełniać. Kiedy w końcu zapoznajemy się z Zawadą, dworzaninem zdrajcy Radziejowskiego, zdaje się nam, żeśmy weszli do asylum, gdzie niegodziwców godnych szubienicy gości przyszły zdrajca.

Lubomirski przyjmuje starostwo i choć widzi w tym pierwszym darze fortuny „pierwszy dopust boży“, początek spełnienia wróżby ojcowskiej, nie odpycha go, bo się walki nie lęka: „w ogień, w próbę z kruszcem cnoty“. Przyjęcie Lubomirskiego u dworu jak najmiłsze, tylko dziwi nas ta bierność chorego króla, który jak maniak błąka się wzrokiem i duszą po królestwie gwiazd, by z niepewnych wróżb odgadnąć swoje i swe go kraju losy, to nieliczenie się z nim królowej i postępowania

nie jak z człowiekiem chorym umysłowo, bo przecież wiemy, że J. Kazimierz malowanym królem nie był. Upadał nieraz na duchu, ale dawał też dowody niezwyklej energii i męstwa. A tu taki złamany, szuka w gwiazdach natchnienia na wybór następcy po sobie. Bardzo zręcznie udało się pocię z zaznaczyć, kto nim będzie.

Zórawski przepowiada, że przyszły król jeszcze dziś przed nim stanie. Nie Kondeusz, bo ten w Paryżu, a więc kto? Zjawia się przed J. Kazimierzem Michał Wiśniowiecki.

Królowa bardzo rada Lubomirskiemu, ofiaruje się zostać matką jego córki, przyjmuje z miłością Michała, wymawia bardzo delikatnie panu Staroście, że nie raczy pamiętać o dworze. Ten tłómaczy się śmiercią ojca, ale za to teraz wobec nowych nieszczęść, zalewających ojczyznę „położy głowę, ramię i fortunę w obronie korony“. Rozczuleni oboje, więc królowa kuje żelazo, póki gorące i odstawia mu swój projekt. Lubomirski uważa tę myśl za najkorzystniejszą dla kraju, a wybór za najlepszy,

„Lecz chcieć go kosztem wojny, to okup za drogi
Kto iskrę wojny sieje, zginie od pożogi.

Już ona tronu twego bliżej, o królowo,

Niż mniemasz. Radziejowski z armią Gustawową

Na granicy królestwa, z puszczonej przed sobą

Hasłem buntu, wezwaniem do obrony swobód

Przeciw zamachom dworu może stać się snadno

Tą iskrą, tą pożogą, co nas wszystkich schłonie“.

Lubomirski nie łudzi się, kiedy mówi o nieprzyjacielu już w granicach Polski, bo oto przychodzą jeden za drugim posłańcy Hiobowych wieści, że Szwedzi w Wielkopolsce, że gromadzą się tłumy, grożąc królowej za wywołanie tej wojny. A ona gniewna zapisuje śmierć buntownikom. Dopiero Siciński zwraca jej uwagę, że tą drogą nie zajdzie daleko:

„Łaską oręż mściwemu wytrącić banicie!

O nie dziw się tej radzie! O! ty nie znasz, pani,

Tych rubasznych serc polskich dziecięcej tkiwości

Na głos matki ojczyzny. Ozwij się doń słowem
Miłości stron rodzimych, a tą samą bronią,
Którą wrogom otworzył przystęp do ojczyzny,
Znowu ją z nich oczyści“.

W kraju nieporządek i rozprężenie, trzeba energicznego gospodarza, więc Lubomirski zostaje marszałkiem w miejsce starego Opalińskiego. Drugi uśmiech fortuny i zarazem przestroga, ale już i większa zatwardziałość serca u marszałka, który radzi królowi, aby uchodził przed Szwedami choćby nawet za granicę. A tymczasem nieprzyjaciele już pod murami Krakowa, szlachta przyjmuje ich z okrzykami radości, jeden tylko Siciński stanąwszy na czele szlachty sandomierskiej, domaga się elekcji od króla szwedzkiego. Ten odmawia, dodając ironicznie, że armaty dzwonią na jego elekcję, a szabla jego berłem.

Otworzyły się wtedy oczy narodu. Zawiedzeni w swych nadziejach, zawiązują konfederację w Tyszowcach, a armaty i dzwony z Jasnej Góry, głosząc pogrom wroga, natchnęły naród takim męstwem i zaciętością do tego najezdcy, że ledwie z duszą uszedł.

W kraju następuje względny spokój, więc M. Ludwika wraca do swoich planów. Już nie ma przeszkód, bo marszałek, „zbawca korony i ojciec ojczyzny“, nie odmówi pomocy. Aby go sobie jednak zjednać zupełnie, mianuje go królowa hetmanem koronnym i przypomina mu zřęcznie elekcję Kondeusza.

Teraz przeraził się Lubomirski nie na żarty, bo czuł, że jeśli nie spełni woli królowej, narazi się na gniew i zemstę dworu i spełni się przepowiednia ojca. Przypomina sobie dopiero teraz rady ojca, by stronił od dworu:

„O, tak! Spełniona, ojcze, przepowiednia twoja!
Za wszystkie dary twoje, za nadmiar fortuny
Owłada mię niedola: albo zemsta dworu,
Albo hańba nikezemnej wraz z dworem frymarki
Swobodami ojczyzny — niedola światowa,
Albo duszna...“

Jemu się zdaje, że wybór nietrudny, ale przeliczył się ze swemi siłami. Na prośbę królowej ma skłonić wojsko do planowanej elekcji, ale on nie może i nie chce tego uczynić, postanawia więc odrazu uniemożliwić te plany:

„Przebacz miłościwa!

Dopóki noga szwedzka na ojczystej ziemi,
 Jedyna myśl hetmańska, wyprzeć wroga z kraju
 Dopóki najjaśniejszy pan nasz, dzięki niebu,
 Przy żywocie — jedyną każdego prawego
 Syna ojezyzny myślą, bronić jego tronu,
 A nie płochym zamachem tronu i kraj zawichrzać“.

Dobrze i rozsądnie mówi, ale M. Ludwika wszystkiego się spodziewała, tylko nie takiej odpowiedzi. Jakto? Niedawno taki chętny, teraz się opiera? Pan Bóg mię oświecił, odpowiada Lubomirski, i odsłonił mi pobudki i zatrute źródło tej chęci. Sprzeciwiać się, to droga niepewna i szalona — on wie o tem — ale mimoto nie zawaha się „pod rozpędzone koła tej czarowniczej chęci“ nawet życie swoje „cisnąć“, byle „rydwan i woźnicę ochronić przed upadkiem nieuniknionym“, tylko „nie chciej być tym woźnicą, najjaśniejsza pani, bo ojezyźnie rydwanem tym być — nie dozwolim.

Odrazu więc stanął dwór „nad otchłaniają“, jedna królowa nie lęka się grozy tej przepaści i chce postawić stanowczy krok:

„O zdrajczy niewdzięczniku! o niesforna rzeszo!
 Sami ten łuk śmiertelny napinacie sobie
 Albo mnie. Nie złękna się wypuścić zeń strzały
 I — widzę was u stóp mych z własną strzałą w pier-
 a więc odwagi królu! „Wytnij [si“;
 Tę część chorą, a cała choroba zniszczona.
 Zgubna dla nas niesforność całego narodu
 Zwarła dziś w Lubomirskim. — Śmiejemy go obalić
 A wszyscy na kolanach...
 Nie staćże cię panie na odwagę, przytrzeć
 Łeb wężowi“?

Trzeba zapozwać śmiałka przed sąd. Wszak to on wyprowadził króla z kraju, by łatwiej berłem zawładnąć; on poburzył chłopów i szlachtę; on Michała uwikłał, bo przez opiekę nad sierotą po wielkim Jeremim, zyskuje wdzięczność narodu.

Marszałek zjeżdża na sejm, szlachta nosi go na rękach, a w tem woźny odczytuje mu głośno pozew, grożący utratą „czci, dostojęństw, majątku i życia i ścięciem głowy“. Szlachta protestuje w niebogłosość i chce zasieć woźnego. Nie koniec na tem. Dwór kazał zburzyć zamek Lubomirskiego w Łańcucie i oto córka w męskim przebraniu uchodzi do ojca, który nie ma również dachu nad głową.

Teraz dojrzał plan marszałka i krew bratnia musi się polać.

Pod Częstochową odnosi zwycięstwo nad wojskami królewskimi, ale sam czegoś chmurny, każe córce modlić się na Jasnej Górze i wyblagać mu odwagę do spełnienia wielkiego aktu — zwycięstwa nad sobą.

I przewyciężył się rzeczywiście, odepchnął od siebie bardzo silną pokusę podsuwaną mu przez Sicińskiego, aby ujął w swe ręce berło i ster państwa — i pozostał wiernym przysiędze złożonej królowi. Zwycięzca ma prawo zwyciężonemu podwójnie królowi, bo i na polu bitwy i złamanemu na duszy, dyktować dowolne warunki; jest przecież panem położenia, tysiące głów gniew się przed nim, tysiące ust wymawia jego imię zbawcy. A on? On w pokornej postawie zwraca najpierw królowi jeńców w zamian za powrót zagrożonej ojczyźnie swobody, za akt, oznajmujący wszystkim ludziom po wszystkie czasy, iż nikt odtąd bezkarnie nie targnie się na kardynalne prawo narodu wolnej elekcji.

Po tych słowach króla, szła radości ogarnął zebranych. Lubomirski u kolan królewskich wyrzeka się wszelkich dostojęństw i woła: „Cześć tobie! cześć ojczyźnie w tobie!“ Król wraca mu jednak „urzędy, dostojęstwa, majątek i tytuły“, a reszta pójdzie w zapomnienie.

Nie tu jeszcze koniec poprawy marszałka. Ukorzył się

przed królem, wyrzekł się ziemskich zaszczytów, pogodził się z ludźmi, — pozostał mu tylko rachunek z Bogiem. Boi się spełnienia proroctwa ojca, więc składa w ręce Paulinów jako votum dla Matki Bożej znaki swoich zwycięstw: buławę, łaskę i klucz, „aby łaską bożą

Od dwojakiej niewoli, obcej i domowej,
 Ocaliwszy ojczyznę, samemu na przyszłość
 Mimowolnym ojczystych ustaw gwałcicielem,
 Wrogim z czasem ojczyźnie nie stać się ciemiężcą,
 I tem właśnie nie ziścić tej wróżby nieszczęścia —
 Nieszczęścia najsroźszego, bo sromoty dusznej“.

a „próżen już dostojenstw“ pójdzie do stóp św. Piotra po rozgrzeszenie.

Aby jednak i ojczyzny nie zostawić w smutku, wskazuje szlachcie Michała Wiśniowieckiego, jako przyszłego króla — Piasta.

Z epilogu dowiadujemy się, że Lubomirski umarł, a idąc za tendencją dramatu, musimy przyznać, że to bardzo piękne zakończenie wielkiego życia. Są na tem życiu plamy, ale za to podwójna zasługa ocalenia ojczyzny, mądrość polityki i gorliwość patryoty, a w końcu pokora i pobożność człowieka, mogły się złożyć na wcale piękny wieniec na głowę tak zasłużonego męża. Umarł, a tu przychodzą do niego posłowie, niosąc narzeczian radosne i smutne nowiny, ale on już nie czuł. Umarła jego przeciwniczka, M. Ludwika, a na jej grobie zakwita kwiat spokoju, który powinien sprawić hetmenowi radość, ale „hetman na marach“.

Smutniejsze są nowiny Biłowusa. Król po śmierci żony, pozbawiony jedynej podpory w życiu i w rządach, nie zdolny „w chorej ręce“ utrzymać „chwiejącego berła“,

„Obnażył skroń z korony, złożył berło swoje,
 Rzucił wiosło sternicze w rozhukane zdroje,
 A nasza Łódź ojczysta znowu się kołysze
 Bez steru i przewodzcy po burzliwej fali

O któż ją w tym zamęcie na nowo ocali!

O przybywaj hetmanie! a hetman na marach“.

Siciński przybywa z najlepszą wiadomością szczęścia i tryumfu:

„Bo owo Łódź ojczysta już znowu wspaniale

Z nowym wodzem i sterem porze czasu fale!

Po długich wieków przerwie znowu Piast na tronie

Michał — królem obrany! a hetman na marach“.

Jeżeli mamy teraz wydać sąd o Lubomirskim, to nie możemy krępować się treścią dramatu, bo jego założenie i naciągnięcie historycznej prawdy, posłużyły poecie bardzo zręcznie do usprawiedliwienia bohatera. Pomijamy tę okoliczność, że opuszczona w dramacie bitwa pod Mątwami, ugoda w Łęgonicach, usuwa ten ostatni, najgorszy czyn marszałka, a więc poeta nie może go piętnować jako otwartego zdrajcę; pomijamy zręczny bądź co bądź manerw, aby przedstawić Lubomirskiego, jako bohatera przez zestawienie jego rokoszu z napadem Szwedów; pomijamy to tryumfalne zakończenie dramatu elekcyjną upragnionego Piasta, to wobec tych wszystkich dowodów, nie możemy pominąć najważniejszego, który przyczynił się głównie do usprawiedliwienia Lubomirskiego.

Przez niego nie działa gniew i obraza, ale siła przeznaczenia. Słowa prorocze umierającego ojca muszą się spełnić, więc chcąc bohatera rozgrzeszyć z jego rzeczywistych win, trzeba go uczynić najpierw niby ofiarą zawiści i intryg dworu, trzeba mu w usta włożyć jakieś niezwykle, patetyczne słowa o moralności człowieka, o obowiązkach poddanego wobec króla, o miłości ojczyzny, a jeżeli on mimo tych szumnianych zasad postąpi źle i inni zechcą go potępić, to wtedy przypomni się im przepowiednie ojca i udowodni, że syn nie potrzebuje i nie powinien za nic odpowiadać. W takich warunkach mógł Lubomirski zyskać rozgrzeszenie i dobre imię, ale tylko w dramacie Szajnochy.

Widzimy, że Szajnocha rozgrzeszył Lubomirskiego ze

wszystkich win, a przez przedstawienie jego chlubnej śmierci, uczynił z niego niemal bohatera — męczennika.

Odyniec opiera się w swoim dramacie na Pamiętnikach Paska, Albrechta Radziwiłła, który zwie Lubomirskiego „pierwszym po Panu Bogu restauratorem wolności i tronu królewskiego“ i na słowach samego Szajnochy w przedmowie do dramatu: „Owóz to niewymownie piękne zakończenie wielkiego życia; ta podwójna zasługa ocalenia ojczyzny; ta wszechstronna wielkość zawodu publicznego, łącząca w sobie skończoną sławę mądrego polityka i gorliwego patrioty, uwieńczonego tyłą zwycięstw bohatera; słowem, wielkość **wielkiego człowieka**, podnosi naszego bohatera do moralnej wysokości Tarnowskich i Zamojskich“. Nie dziwią nas wobec tego słowa uwielbienia, nazwa „naszego bohatera“, długa bardzo obrona poświęcona Lubomirskiemu przez Odyńca w przedmowie do dramatu, i to może wszystko, bo treść samego dramatu nie przynosi żadnych nowych szczegółów.

Mamy tu bowiem bardzo blado nakreślony obraz tej wojny domowej i postaci głównego jej inicjatora. Lubomirski występuje na chwilę dopiero w akcie V., a zresztą wciąż tylko o nim słyszymy, że pragnie zgody z dworem do ostatniej chwili, że tylko zmuszony wypadkami, podniósł oręż nie jako zdrajca, lecz jako obrońca swobód szlacheckich, a w bitwie pod Częstochową nawet nie brał osobiście udziału.

Odyniec uwierzył Paskowi i pierwszemu sądowi Szajnochy o Lubomirskim, nie pojął tej postaci i nie zdał sobie sprawy z ważności tych czasów, dlatego jego dramat jest raczej rymowaną kroniką, ostrą satyrą na pokątne zmywy królowej z nieprzyjaciółmi Rpl., satyrą na niedołęstwo króla i przewrotność niektórych dostojników duchownych i świeckich, którzy mącili wodę, by zdobyć dla siebie godności.

Czemś niezwykle w dramacie Odyńca, jest obrona Lubomirskiego włożona w usta Czarnieckiego, któremu poświęcony jest cały prolog, poprzedzający pięcio-aktowy dramat. Ten prolog, a raczej śmierć Czarnieckiego ma ten cel, aby za-

znaczyć, że ze śmiercią tego wielkiego bohatera, zaczęły spadać na Polskę różne nieszczęścia i wybuchła wojna domowa, którą tylko jego żelazna ręka i nieskazitelny charakter mogły powstrzymać.

Czarnecki biada nad przyszłością Polski, którą z tylu nieszczęść mógłby tylko wyratować Lubomirski, gdyby na jego zdaniu chciał polegać król tak, jak polega cały naród, ale niestety król słaby i pod władzą królowej: „Lecz ten wpływ kobiety!

Ten ślepy rajca! ten rozum francuski!

Ten małpi pochop do każdej obczyzny

To plaga nasza!“

Wprawdzie i on i Lubomirski i inni senatorowie, znając skutki bezkrólewia, zgodzili się pierwotnie na wybór następcy za życia króla i przyrzekli przygotować zwolna umysły szlachty, ale królowa prędką, żądna władzy, chcąc być „Ludwikiem, a nie Ludwiką i rządzić jak Ludwik“, popsuła wszystko przez pokątne zмовy, przez burzenie na Polskę Szwedów i Turków. Dobrze, że Lubomirski dowiedział się od cesarza o zamysłach królowej i rozgłosił je przed szlachtą, która zagroziła karą zdrajcy i banity temu, któryby wniósł na sejmie myśl o elekcji za życia króla. Stąd nienawiść królowej do marszałka i tu źródło wszystkiego złego.

Czarnecki nie przyjmuje ofiarowanej mu po zasądzeniu Lubomirskiego buławy polnej i chce udać się natychmiast do Warszawy w nadziei, że zażegna jeszcze burzę. Niestety, godziny jego życia były już policzone; zaledwie zdołał pożegnać się z najbliższymi i zalecić im, by stali wiernie przy królu.

Zwycięska i uradowana z zasądzenia Lubomirskiego królowa jest pewną wygraną, każe zniszczyć dobra marszałka pułkownikowi Brionowi, obiecując mu rękę Klary, sieroty po Kalinowskim, zaręczonej z synem Lubomirskiego, a Prażmowskiemu, kanclerzowi, który odgrywa w dramacie bardzo dwuznaczną rolę, przyrzeka arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Zasądzony Lubomirski udał się do Wrocławia, a w kraju

tymczasem wiążą się konfederacye i powstają zbrojne związki wojsk. Dwaj biskupi: Trzebicki i Czartoryski błagają króla, by niedopuszczył do rozlewu bratniej krwi, a ten rozczulony zdaje się na sąd Boga, że pragnął zawsze tylko dobra ojczyzny, ale skoro jego najlepsze zamiary wydawały dotychczas zatrute owoce, skoro ściągnął na Polskę kary Boże, to dość ma sam tych cierni:

„Nie! nie! nic nie chcę prócz pokoju w grobie!

A za prac wszystkich i cierpień nagrodę,

Checiałem wam tylko zostawić po sobie

Na tronie — władzę, a w narodzie — zgodę“.

Stało się jednak inaczej. Pod wpływem królowej i Prażmowskiego nie przebaczył król Lubomirskiemu ani wojsku i przyszło do bitwy pod Częstochową, z której murów spoglądał na rozlew bratniej krwi ks. Kordecki, przypominając sobie, jak niedawno w tem samym miejscu upokorzony został wróg chrześcijaństwa i Polski.

Dramat kończy się porażką Litwinów.



III.

Szujski.

Na koniec, niejako na ostatni wyrok o Lubomirskim zostawiliśmy dramat Szujskiego, który, że użyjemy wyrażenia nie literackiego, trzyma się średniej proporcjonalnej: nie uniewinnia Lubomirskiego zupełnie, ale i nie potępia bezwzględnie. „Audiatur et altera pars“.

Szujski więcej historyk, niż poeta, pisarz pamiętający i myślący o obowiązkach raczej niż o uczuciach, nie mógł, może nie chciał, pisząc dramat historyczny, wykroczyć choćby na jotę od prawdy historyi. On jest cały przesiąknięty kwestyami historyczno-politycznymi; pisząc historię, badał ją, a badał rzetelnie i umiejętnie; nie kierował się upodobaniem, ale wydawał bezstronny sąd. Wolno nam tak długo tylko nie wierzyć w prawdę historyczną o Lubomirskim, dokąd jej nie zatwierdzi Szujski swoim dramatem. A że w dramacie jest to samo, co w historyi, więc rozprawa dalsza jakby zamknięta. Nie zgodzimy się może na wszystkie szczegóły, wynikające z konieczności sztuki i istoty dramatu, ale zdaje się nam, że dramat Szujskiego, to pieczęć i wiarogodny podpis na dokumentach o Lubomirskim.

Szujski „uchwycił zawsze w historyi najgłębiej ukrytą tragiczność spraw lub postaci, pokazał je w tem świetle ponurem, groźnym a uroczystym, jakie takim sprawom tragedyi przystoi“.*)

*) St. Tarnowski.

Dla własnego usprawiedliwienia musimy dodać, że roz-
bierając dramat Szujskiego, powtórzmy nieraz zdanie już
wyżej przytoczone, ale to rzecz dramatu, który jest history-
cznie bardzo wierny.

Szujski wierny swoim poglądom, że „trzeba się wyzuć
z fałszywie zrozumianego uszanowania dla przeszłości“, nie
przesadza w idealizowaniu tych dziejów, tych ludzi, wyrzec
się jednostronnych sympatii, by „nie zamalować tych postaci
jedną, ulubioną opinią“, bo „dramatyk ma się zbliżyć do tru-
mien i słuchać wyznania umarłych, aby im z duszy zdjąć cięż-
zar, że synowie nie wiedzą o nich prawdy, że synowie patrzą
na nich jak na świętych, a oni nie byli świętymi, że synowie
nie wyciągnęli z ich trumny morału, który przywarł w chwili
zgonu do ich czoła“,*) otóż Szujski tak pojmując przeszłość,
tak malując postacie, zdierał z nich niejako maskę, brakował
ich czyny, otwierał synom oczy na skalaną przeszłość ojców
i kreślił postacie godne Szekspirowych, ale bez życia tych
ostanich. Jego dramat to rzeźba prawdziwa i wierna, o której
i za którą sam poeta przemawia.

Dwór, głównie Marya Ludwika powzięła zamiar przepro-
wadzenia elekcyi syna Kondeusza na króla polskiego jeszcze
za życia J. Kazimierza. Zdaje sobie sprawę z doniosłości za-
miaru i trudności, jakie stawiać będzie szlachta, a głównie kró-
lewiecia polscy.

Znany jej jest wpływ i znaczenie Lubomirskiego, który
usuwa się od dworu. A więc król wzywa go do Warszawy,
królowa daje mu do podpisania akt elekcyi, mający być przed-
łożonym na sejmie. Marszałek podpisuje. To jednak nic prze-
szkadza mu siał niesnaski wśród wojska, w czem nie gorszy
od dworu, który na własną rękę spiskuje przeciw hetmanowi.
Na sejmie ogłasza król swój projekt, a marszałek, mając za
sobą wojsko, bardzo dyplomatycznie, przyzwolicie doprowadza

*) J. Szujski.

do zerwania sejmu — i projekt upada. Komisya umyślna pracuje nad pogodzeniem wojska, ale napróżno, bo i samemu hetmanowi trudno uspokoić wzburzonych; spróbuje jednak pod warunkiem amnestyi dla wszystkich.

Związkowi przepraszają króla — już niby zgoda i spokój, ale obie strony: dwór i marszałek nie dowierzają sobie, intrygują nawzajem przeciw sobie, a kiedy wreszcie Lubomirski we Wiśniczu zмага się z burzą w duszy i z grzesznemi myślami — w Warszawie gotują mu niespodziankę, pozywają go przed sąd. Przebrała się miarka — w marszałku wezbrała żółć już po brzegi, ale pod wpływem snów i namów żony swojej Konstancyi, jedzie króla przeproszać i prosić, by uczczono jego siwiznę, jego przeszłe zasługi i nie walano jego imienia po sądach.

Król zawziął się — a marszałek nie umiał dłużej nad sobą panować. Wgnany, przyjmuje we Wrocławiu poselstwo od szlachty i wojska i wkracza do Polski. Król zaczyna się chwiać, bo dzieją się dziwne znaki, a Marya Ludwika wprost ustępuje, ale już zapóźno. Pod Częstochową małe starcie i Lubomirski znowu przeprosza króla. Drugi sejm zerwany i projekt elekcyi rozchodzi się na niczem. Potem bitwa pod Maławami, ugoda i przebaczenie.

To mniej więcej treść dramatu, inna, niż u Szajnochy, większa rozmiarami, głębsza i prawdziwsza w swej istocie.

Kiedy po raz pierwszy w I. akcie występuje Lubomirski, już jesteśmy uprzedzeni, że on mniej mile widziany u dworu, że pomijając obojga królestwo, ma w innych senatorach, doradcach głównie M. Ludwiki, nie tyle może otwartych nieprzyjaciół, ile ludzi powodujących się zazdrością, przemawiających dwuznacznie, z ironią, a nigdy otwarcie. Kanclerz koronny, biskup Prażmowski, od początku do końca dramatu odgrywa rolę niegodną powołania, wprost wstrętą, rolę jakiegoś podszczuwacza płaskiego, a przy tem złośliwego intryganta. Polowanie na stronników rozpoczęte — frymarczą starostwami i dostojenstwami świeckimi, a on, kanclerz, uważa to za rzecz całkiem naturalną, a co gorsza, według niego ci,

idący za brzękiem pełnego worka, rozumią jedynie wolę króla i dobro ojczyzny. Gdyby to była ironia, alluzya do tych przykrych, ale praktykowanych przez M. Ludwikę sposobów jednania stronników, to dobrze, ale tak nie jest, bo on chwali się swoją zręcznością tak gładkiego przeprowadzania spraw. Dla wszystkich ma ksiądz biskup jakąś przynętę, tylko Lubomirski za „gruba zwierzyna“, chyba swaty, bo

„mąż, co gromił Szweda,

Da się nakłonić, lecz ugiąć się nie da“.

Marszałek wchodzi spokojny z jakąś aureolą powagi i nieprzebrzmiałej jeszcze sławy; gdy się odezwie, czuć w jego głosie męskość i energię, a słowa na pozór proste, niewyszukane, tną przecież jak miecz obosieczny i zmuszają do milczenia rozbawionego kanclerza. Zjawia się u dworu, bo go wzywają, a trzymał się dotąd zdala dla innych powodów. Przy dworze „kręcą“, on nie umie, więc „woli siedzieć doma“.

Odrazu weszliśmy niejako in medias res. Lubomirski sam przedstawił się nam bardzo korzystnie i będzie przez cały dramat pamiętał o raz wywołanem wrażeniu, by go nie zepsuć. Pokaże się jednak, że to pozory, ale dumny Lubomirski Szujskiego lepszy, bo prawdziwy.

Przestrzegają go teraz wszyscy, by nie sprzeciwiał się królowi, jeżeli chce zachować mienie, dobre imię, a nawet życie, ale on taki prawy, rzetelny do szpiku kości Polak nie może pojąć, „że król jak ruski car łby będzie ścinał, jeśli wbrew jego samowolnej chęci prawa mu Polski będzie kto wspominał“.

To tyrania, ale on żywi niepłoną nadzieję,

„że jego głowa wprzód posiwieje

I posiwiała do grobu się skłoni

Za wolnej jeszcze pradziadów Polonii“.

A więc Lubomirski gardzi ostrzeżeniem, drwi sobie z gróźb dworu i rywalów do pańskich faworów, którzy o tyle wierni, o ile płatni. Paszkwile mu nie zaszkodzą, a choć „nowi mędrkowie grzebią pod nim „dołki“, on za stary, by dla ich pociechy

wywraçał koziolki, a gdy co grozi, niech grozi, gdy zechce— Wyzywam gromy, uginać się nie chcę“.

Ciekawą i bardzo ważną jest rozmowa marszałka z królową. To jedyny raz takie sam na sam tych dwóch postaci, koło których przewija się akcja dramatu, grupują się zdarzenia historyczne, dwóch natur równie energicznych, zapamiętałych, dążących do celu za każdą cenę: natury kobiety bardzo rozumnej i sprytnej, szczerej i wierzącej w dobrą stronę i w powodzenie swojej sprawy i natury hipokryty, giętkiego dyplomaty, z ręką na sercu przepełnionem uczuciami patryotycznymi, z układną postawą i słodkimi słowami, a jadem w duszy.

Marya Ludwika wie, z kim i o czem ma mówić, więc tym razem chce przeciwnika pokonać, nie tyle wykazaniem mu ważności i korzyści zamierzonej sprawy, ile swoją otwartością i nieco kokieteryą kobiety-królowej. Ten środek nie zawiódł, ale na pozór tylko, bo marszałek po wyjściu z komnaty królowej, otrząsnął się z chwilowego wrażenia i z pokornego, układnego dworaka stał się zaciętym wrogiem, zrzucił maskę komedyanta, na wszystkie bardzo delikatne zarzuty królowej, znajduje szumne słowa o ojczyźnie i czułe wyrazy wiernego poddanego,

„Nie zgaśnie cześć ma dla królewskiej mości,
Znam, uniem cenić pani mej zalety,
... widzą wielkie nieba,

Żem ja jednak, że mój afekt stary

Ku tej ojczyźnie i królowi memu“.

Marya Ludwika poznaje jego nieszczerłość, lecz mając na uwadze cel rozmowy, głaszcze marszałka. Stawia swój zamiar na równi z miłością i szczęściem narodu, więc marszałek jako dobry Polak, jako świadek tylu klęsk narodu, znający skutki bezkrólewia, wstrząsającego podstawami państwa, czemu zaradzić może jedynie wybór następcy za życia króla, więc on „filar ojczyzny, dzielny zawsze w boju“ powinien ująć w swoje ręce sprawę dotyczącą dobra całego narodu i przeprowadzić ją.

Światło padające na oblicze marszałka zamiast go rozświecić, oślepiło i ten Katon polski, biorący co chwilę Boga na świadka, woła:

„Polska jest wiary, nie rozumu dziecią,
 Obcy mędrkowie pomódz nam nie mogą.
 Ojców zakonu skrzętnie dopilnować,
 To Polska będzie kwitnąć i panować“.

Jak rozumieć to dopilnowanie zakonu? O złotej wolności myśli marszałek, o liberum veto, ale to źle, bo to zakon bardzo zły, którego skutki na nas do dziś się mszczą. M. Ludwika rzuca teraz w twarz marszałkowi, a przez niego całemu narodowi gorzkie, ale święte prawdy:

„O! wy nie wiecie, gdzie serce tej ziemi,
 Wy dzielni w boju, siły niezłamanej,
 Cobyście mogli ramiony silnemi
 Trząść światem, zwalić te zbutwiałe ściany
 Europejskiego starego budynku,
 I stać się wielką potencją na wschodzie,
 Wy życie Polski widzicie w spoczynku,
 W nierządów waszych domowych swobodzie!
 Wy w prawach waszych samolubnych, ciasnych
 Widzicie serce Polski, a nie chcecie
 Widzieć, że one na kształt gromów jasných
 W skroń Polski biją, gdy burza na świecie!“

Naprawdę! chciałoby się nieledwie klęknąć przed tą królową i całować kraj jej szaty, bo tak było, jak ona mówi. Polska mogła zwalić w gruzy spróchniały budynek Europy, złączyć Rosję z Polską pod jednym berłem i wytworzyć potęgę, jakiej nie było. Dlaczego tak się nie stało? „Bóg nie opuści Polski, co mu służy“ odpowiada Lubomirski. To prawda, ale czy Bóg za słuzenie sobie musi zaraz nagradzać, a jeżeli nagradza, to czy tak, jak ludziom jest korzystnie? Nie! najlepszy dowód, że Sam pozwolił na rozebranie tego przedmurza chrześcijaństwa. Ale my jak nie możemy na obcych, to opuszczamy się

na Boga, na religię, byle się nie trudzić, byle nie odpowiadać. Dlatego na wagę złota trzeba przyjąć dalsze słowa królowej:

„Nie! nie doświadczać nam już niebios dłużej
 Panie marszałku! Polska się rozprzęga
 Sami widzicie — a tu dookoła
 Moskwy podrasta i Turek potęga
 W łonie nam żmija wylęgła się podła,
 Ten książę pruski. Kraj ratunku woła“.

Wołał kraj ratunku wtedy, gdy ta żmija miała mizerną postać, a cóż dzisiaj, gdy urosła w hydrę stugłową.

Wyczerpawszy wszystkie argumenta, podaje królowa Lubomirskiemu do podpisania akt elekcji, a ten bez zastrzeżeń prócz małej tylko uwagi, dlaczego na czele aktu nie ma imienia króla, a „nie trzeba nowych wprowadzać zwyczajów królowo Pani“ i pełen grzecznej wymówki, że królowa trudziła się, aby „sługę swego skłonić do aktu tego zbawionego“, podpisuje. Zdziwieni pytamy, dlaczego podpisał? Jeżeli zrobił to szczerze i wierzył w powodzenie sprawy, to dobrze, ale jeżeli odegrał dwulicową politykę i chciał uspić czujność dworu, by tem łatwiej spiskować, — to sam wydał na siebie wyrok.

Ta nagła gotowość i ustępstwo marszałka, zdziwiły i zatrwożyły królowę i całkiem słusznie, dlatego też zaleciła Prażmowskiemu śledzić kroki marszałka.

Napada na niego także król:

„Przystał? podpisał, podpisał lis szczwany,
 Rakuzki książę, Wiedniowi sprzedany...

Victoria, zwąchał widać pismo nosem

I w takt zaśpiewał, choć fałszywym głosem“.

„Zawczesny tryumf“, przerywa mu królowa, „gdy będzie po temu czas, pan marszałek inaczej zaśpiewa“. I dobrze przewidziała.

Lubomirski opuścił dwór bardzo zrażony, szczególnie sztywnem obejściem się z nim króla. Z przekąsem odzywa się do Zamojskiego o rządzie intrygantów i spódnic. Podpisał, niech mu dadzą spokój, niech sprawę sądzi Rpl.

Przypuściwszy, że aż do tej chwili postępował marszałek rzetelnie i sumiennie, to komu przypiszemy winę, że prywatnie zaszkodziła dobru publicznemu, porywczosci króla, czy złej woli Lubomirskiego? Raczej to drugie przeważyło, bo w nim już kiełkowała ta zjadliwa roślina, z której dojrzałą truciznę podał ojczyźnie.

Na wzmiankę Świderskiego, przyszłego marszałka „Związku święconego“, że wojsko upomina się o żołd, że w obozie swary, odpowiada Lubomirski niejasno, zbywa go półsłówkami, że powinni mieć sami rozum, że wszystko rozstrzygnie sejm. Jaśniej wyklada to Świderskiemu zaufany hetmana, Grzymułtowski:

„Będę strzegł prawa“ to znaczy: że pała
Niechęcią ku tym, co go chcą wyrzucić,
I nie dozwoli wolności ukrócić.

Pragnie wierności waszej i baczności.

Toć oczywista, że chce mieć przy sobie
Szlachtę i wojsko w obronie wolności...

On mówił, ja komentarz robię“.

Prawdę słów Grzymułtowskiego potwierdzają słowa marszałka:

„Jakby na dzika rozpuścili psiarnię,
Lecz skorom dzikiem, dzik psy kłem rozgarnie.

Mój podpis stoi i milczeć mi każe,

Więc muszę milczeć. Sejm resztę pokaże.

Sejm niech rozstrzygnie, czy służyć tej sprawie,

Albo niech ciężar słowa ze mnie zdejmie“.

Kiedy Lubomirski podpisał akt elekcji, działał jako biegły polityk. On sam w opozycji byłby pewnie niczego nie dopiął, naraził się tylko dworowi, zraził do siebie wojsko i szlachtę. On wiedział dobrze, że sejm nie tak łatwo się przechyli do projektowanej przez dwór elekcji i postanowił dokonać wielkiej rzeczy. Dwór godzi rzekomo na złotą wolność, na „źrenicę oka“. W sejmie zacznie wrzeć, zdania się rozstrzelą, potrzeba, aby ktoś zjął je w jedno ognisko, stanął na czele i korzystając z chwilowego nieporozumienia, postawił sprawę na ostrzu

miecza, pociągnął za sobą ogół — i zwycięstwo zapewnione. Lubomirskiemu samemu po stronie opozycyi byłoby za ciasno, więc ogłasza się obrońcą zagrożonych swobód i praw narodu, wskutek czego dwór z małą garstką stronników stanął w opozycyi do sejmu, do całego narodu.

Król przemawia na sejmie bardzo pięknie, przedstawia swój plan w słowach pełnych powagi i namaszczenia, jak przystało takiemu mowcy i ważności takiej sprawy. W tem, co mówi o wypadkach po swojej śmierci, jest naprawdę wzniosły, proroczy i w swem proroctwie niestety nieomylny:

„Bóg mi potomstwa odmówił radości,
Ostatni z Wazów pójdę w kraj wieczności.
W godzinę śmierci niepokojem gnany,
Bo kraj mój drogi, pierwszą miłość moją
W objęcia porwą strasznych burz bałwany,
A ściany państwa, co się za mnie chwiały
Sieroce — burzy srogiej nie dostoją“.

Aby tego wszystkiego uniknąć, aby raczej orzeł polski nowym wzbil się lotem, aby ustały wewnętrzne zatargi, a osłabieni sąsiedzi nie podnosili głowy: „Wybierzcie króla, dopóki król żyje“.

Po mowie króla powstaje Lubomirski. Wszyscy z zapałym tchem oczekują jego przemówienia. Słowa króla — mówi — są nazbyt potężne i trafne, aby człek „choć z stali nie zadźrzał jak listek“?

„Któż? Któryż Polak nie kocha swej ziemi?
Któżby nie przyjął, co niesie zbawienie?...
Lecz każda rada musi jako ziarno
W głębiach narodu zapuścić korzenie.
Tam soki życia wkoło ją ogarną,
Stamtąd wybuja na drzewo cieniste,
Które strzedz będzie ojczyznej gromady
A w czyny wielkie, w czyny uroczyste
Przejdzie szczęśliwie treść królewskiej rady“.

Rzadko który dyplomata przemawiał tak zręcznie, a zarazem tak przyzwoicie. Co podziwiać więcej w tej mowie, czy przebiegłość, czy szyderstwo? To ostatnie! Lubomirski unoszący się najpierw nad słowami króla, jest przebiegły, ale kiedy zaczyna mówić o ziarnie, które ma dopiero w narodzie zapuszczać korzenie i długo, długo rósć, by w końcu wydać pożądane, ale i niewczesne owoce, wtedy wprost pastwi się nad królem i szydzi z niewczesnych planów zwłaszcza, że jest przekonany, iż do tego nigdy nie dojdzie, bo on to ziarno wyrwie z ziemi i nie da mu zapuścić korzeni — i ta jego ironiczna pewność siebie jest szatańska. Marszałek skończył, w sejmie jakby na dany znak zawrzało, a ponad wszystkie głosy, najgroźniej odbiło się o ściany sali sejmowej — „veto“!

Zgnębiony król powołuje niebo na świadectwo swoich czystych zamiarów; jedna królowa nie ulękła się burzy i postanawia „drogę do celu żelaznym wyrąbać toporem“, a król woła:

„Trzeba zgnieść marszałka!

I ja go zgniotę, klnę się wam na piekła,
Zgniotę jak żmiję, która się zawlekła
W zanadrze Polski, by ją kąsać zdradnie.
Dziś zapadł wyrok: Marszałek upadnie“.

Sejm jednak rozszedł się na niczem; zgoda ze zbuntowanym wojskiem idzie uporem, więc wyznaczony na komisarza do zgody biskup biada:

„Biedny narodzie! Serceć Bóg wychował,
Lecz głowę szatan nocą ci tumani,
I serce samo rozeznać nie może,
Kiedy ci Pan Bóg, kiedy czart hetmani!“

Wojsko wybiera swoim protektorem Lubomirskiego i staje się groźnem. Wtedy biskup Prażmowski udziela królowej dziwnej rady:

Jeżeli, mówi, te niesforne kupy chcą
„Najeżdzać, gwałcić króla świętą władzę,
Więc jak z wrogami postąpić ja radzę.

Więc ich z kościelnej radzę powszechności
 Wykląć, odmówić mszy, księdza, pogrzebu,
 A gdy się wtenczas nie ukorzą niebu,
 To niech Tatarzy... niech ich bicz turecki
 Nauczy słuchać króla i kapłana“!

Rada to straszna, sam Lubomirski się oburza:

„Ha! rada chrześcijana,
 Biskupa, księdza! Niech ta straszna rada
 Na twoją pamięć wieczną plamą pada“.

To prawda, ale on nie ma prawa tego mówić, bo nie Tatarów wprowadzie, ale za to Niemców sprowadził na swoich i krew bratnią przelewał.

Bez względu jednak na to, wcaleby nas nie zdziwiło, gdyby marszałek, jak groził, rzucił tę arcydoskonałą myśl między szlachtę.

Nieustraszona jednak królowa druzgoce go swojemi słowami:

„Ha! groźbę twoją, marszałku, rozumię,
 I w twarz ci staję tu, jako królowa.
 Jeśli myśl buntu serce twoje chowa,
 To masz nas w rękach — dogódź twojej dumie,
 To powiedz temu dzikiemu tłumowi,
 Żeśmy go na rzeź dali Tatarowi.
 To splam infamią czyste imię twoje;
 Obal tron króla, królowej... ja stoję
 Buntów żołdactwa otoczona gwarem,
 A wtedy jawnie wypowiesz przed światem,
 Kto tutaj Polską, — a kto jest Tatarem“.

Lubomirski odpowiedział królowej bardzo stanowczo, nazwał jej intrygi obcemi sztukami, ale w końcu uzyskawszy od niej amnestyę dla wszystkich z wyjątkiem siebie, uspokoił wojsko i pogodził je z królem.

Król wybiera się na wyprawę moskiewską, ale nie bierze ze sobą Lubomirskiego. Ten odepchnięty wraca do Wiśnicza i tu dzieli się z rodziną swoim zmartwieniem. Jest jednak

jakiś skruszony, karczi buntowników, ale my wiemy, że to pozór, że chce uchodzić do końca za porządnego człowieka.

Szujski poznał jego przewrotność, odgadł jego dwuznaczną naturę, dlatego jego bohater źle myśli, ale pięknie mówi, dlatego jest przy nim taki Grzymułtowski, który za marszałka głośno myśli, a szlachta podżegana działa. Czyn zresztą — mówi Sienkiewicz — jest aż do materyi zgęszczoną myślą, więc jakie były myśli Lubomirskiego, takimi okazały się czyny. Ostatecznie Szujski nie obrał go tak jak historia ze wszystkich dobrych stron, ale starał się jeżeli już nie zrównoważyć, to przynajmniej zmniejszyć nieco winę marszałka.

Nieszczęśliwy pozew Lubomirskiego przed kratki sądowe jest punktem ciężkości, jest główną przyczyną późniejszych następstw. Rękawicę rzuconą przez tron, Lubomirski podjął, tylko sam nie wiedział, co wypadnie. Teraz nie może już cofnąć się, ale jak wezbrana rzeka będzie rwać i niszczyć wszystko po drodze aż do stóp tronu króla, który upokorzony, pobity, musi się z nim pogodzić. Pyszny jest ten monolog:

„Budowa się łamie,

W bój bratobójczy tron z narodem goni

Na głowę sług swych grot rzucając z dłoni...

A czemże tron stał, jeśli nie miłością,

Wielkością królów i miłością braci“?

Zapala pozew i jako pochodnię zniszczenia rzuca przed siebie dla — zemsty. Wspaniała jest, gdy się porównuje z Cezarem, który „ponad Rubikonem, maleńką rzeczką, stał długo... z czołem pochylonem... bo tam od rzeki cienie przodków białe tajemniczemi kalwakaty wiały... więc myślał długo i nie rzucał strzały“, ale on rzuci strzałę: „Będę się bronił — napastnikom biada“!

Mimoto jednak widzimy go u stóp króla, gdy żebrze łaski nad Polską, nad sobą i królem, gdy wspomina przeszłość:

„Boleść mam w sercu i łzy mam na twarzy

I wspomnę sobie, że ja syn hetmański,

Hetmana..., który drży w grobu marmurach,

Że mu tak syna jego poterano.
 Jeśli tak przeszłość szanowaną będzie,
 Kto dla przyszłości pracować się waży?
 Któż pierwszy przyjął dłońmi otwartemi
 Tego, co teraz grom na skroń mi ciska,
 Któregom niegdyś, monarchę bez ziemi,
 U domowego ugaszczał ogniska“.

Król nie zmiękczył się, przeciwnie nazwał go zdrajcą.
 Marszałek broni się, błaga, nawet grozi, a gdy król nie chce
 z nim dalej mówić, wybucha gwałtowną, ale i ostatnią prośbą:

„Niech się me imię po sądach nie szarga,
 Niech moja głowa siwa, niesplamiona
 Czysta — na ojców powróci ramiona.
 Daj mi spokojnie dożyć dni ostatka“.

Król posądza go o kłamaną pokorę, on musi doznać na
 sobie skutków swego oporu. Wtedy Lubomirski zrzuca maskę
 i pokazuje nie kim jest, ale jakim w danym razie może zostać:
 „bo gdy pękną wodze,

Gdy to wybuchnie... co się w piersi żarzy,
 Bo gdy mię rozpacz i boleść przemoże...“

nie kończy, ale nam znany jest epilog.

Scena ta jest najwspanialsza, najefektowniejsza i prawdziwie tragiczna nie sama w sobie ile w swoich skutkach. Nie o wartość literacką jednak tych scen nam chodzi, ile o sprawę samą. Z trudnością zdajemy sobie sprawę z tej stanowczości, raczej niewczesnego, bo do najwyższego stopnia szkodliwego oporu króla. Butny magnat korzy się przed nim, nieprzyjaciel przeprasza, żebrze o łaskę i dobiera słów bardzo pokornych, broni się bardzo słusznie, wspomina rzeczywiste i niepoślednie zasługi, więc czemu nie okazać mu łaski, czemu z taką bezwzględnością pchać go do złego? Potem się cofać i poznać, że zaszło się zadaleko, będzie zapóźno i nie ładnie i nie słownie. A teraz można było wyzyskać położenie, otworzyć oczy Lubomirskiemu, który się nieco zapamiętał, i najpierw nie dopuścić do rozlewu krwi bratniej, a nawet przeprowadzić swoje

plany. Czuje się więc wielki żal do króla, że sam sprawę zepsuł, większy do M. Ludwika, że zbudowawszy z takim mozolem swoje dzieło, nie hamowała zapędów króla i nie studziła tej gorączki, ale ją podniecała. Tracimy zaufanie do planów królowej i podejrzujemy ją więcej o prywatę.

Dla Lubomirskiego nie mamy na razie słów oskarżenia, bo on naprawdę sponiewierany; szkoda, że epilog taki smutny. Szukamy jedynie źródła jego skruchy. Oto Konstancya, jego żona, ma dziwny i znaczący sen. Śni się jej, że przybiega na dwór do Wiśnicza posłaniec, a za nim z jasnego nieba pada grom i zapala zamek. Chmury dymu, w których straciła z oczu męża i dzieci, otoczyły ją i naraz ujrzała się

„Niby w ogromnym, płonącym kościele,
 Aż w pośród ogniów ujrzę trumien wiele
 Czarnych, otwartych, strojonych w oznaki
 Dostojeństw, z ognia płynęły falami...
 Potem widziałam dwie królewskie trumny
 Dziś nam łaskawie panującej pary,
 Za niemi innych tłum, bez końca, miary
 Leciały między płomienne kolumny...
 Aż z czerni dymów powstała trumnica
 Czarna, olbrzymia — paszcz straszłą otwarła
 I wszystkie małe trumienki pożarła“.

Sen nie trudny do wyjaśnienia. Posłaniec — to woźny z pozwem, którego treść jak piorun zapaliła duszę marszałka i wzniciła pożary wojny, nie żywiącej ni miast, ni wsi, ni ludzi.

Walka bratobójcza wiele zakrwawiła i żałobą okryła serc — nawznosiła mogił. A hetman był chmurny, bo musiał patrzeć na owoce swojej dumy i zemsty. Potem umarła M. Ludwika, J. Kazimierz abdykował. Co jednak oznacza ta wielka trumna, która pochłonęła inne małe? Kogo w niej złożono i dla czego ten pociągnął za sobą innych do grobu? To wielka mogiła Rpl., którą kopały dwa ostatnie wieki. Z zawarciem się tej trumny i złożeniem jej do wielkiego grobu, zamknął się polityczny byt Polski niepodległej.

Każdy człowiek, choćby miał w sobie bardzo wiele złych stron, choćby idąc za tym niegodziwym popędem, nabroił wiele złego, to jednak znajdzie się czasem w chwili psychologicznych refleksyi, kiedy obudzone, a może tylko podrażnione sumienie odezwie się wyrzutem, a z całego tego chaosu złych myśli i niegodziwych czynów wyrwie się jeden wielki głos, nawołujący do upamiętania.

Nietylko jednostka, ale cały naród dochodzi czasem do chwili koniecznego rachunku sumienia, kiedy się czuje wielki niesmak do przebytej przeszłości, rodzaj odpływu siły, energii woli i wtedy bardzo się pragnie zatrzeć pamięć wszystkiego i otrząść się z gorących wyrzutów i zaznać choć trochę spokoju ducha. Ciało nawet przy potężnym duchu znuży się, ale je duch dźwiga, kiedy przyjdzie ta niemoc duchowa, wtedy następuje rodzaj przełomu życiowego, czy brnąć dalej w bezprawia, a recydywa zawsze stokroć gorsza, bo sobie chory mówi „wszystko jedno“, czy stać się innym lepszym. Z takim chwilowem zmaganiem się pierwiastków dobrych ze złymi, z takim duchowem osłabieniem i chęcią obrania innej drogi, spotykamy się u Lubomirskiego we Wrocławiu. Szereg upokorzeń, słuszne, czy nie słuszne krzywdy; żal do całego narodu, że pozwoił go zasądzić, wygnanie wreszcie i utrata czci, mogły jeśli nie całkiem zwalić, to ugiąć przynajmniej tę wyniosłą postać niedawno butnego marszałka, który teraz z całą pokorą, bodaj i ze szczerością godzi się ze swoim położeniem i uważa je za prawne, więc sprawiedliwe. Nie porwie się na naród, złoży „laskę i buławę polną“, przyjmie dekret, pójdzie na tułactwo, byle potwierdzono prawo wolnej elekcji. Czy mu jednak tylko o to chodziło, gdy wicherzył? czy to nie obłuda, własne oszukiwanie się? Ale, dajmy na to, że te przypuszczenia fałszywe, to on żąda rzeczy słusznych. Dotąd nie popełnił jeszcze złego, więc nikt nie ma prawa pokucie przeszkadzać. W tej duszy, czującej wyczerpanie sił, toczy się dalej zacięta walka. „Dwaj ciągle po niej majaczą duchowie. Jeden upornie woła mnie: Wejdz w siebie!“ Drugi unieważnia ten rachunek

ze sumieniem i dowodzi mu, że dwór winien, bo naród musi się trzymać „swych praw podwaliny“, bo swoją wielkość zawdzięcza prawom i wolności...! Zapewnie, ale ten wykształcony i niepospolicie rozumny człowiek powinien sobie powiedzieć, że to prawa już zbutwiały, choć tak nowe, że najszkodliwsze w świecie i prędzej czy później sprowadzą upadek narodu. On tej uwagi nie robi, bo coraz bardziej traci odporność przed złem; zapewnia nas wprowadzić, że szlachtę uspokoi, wywalczy zgodę z tronem i pójdzie na wygnanie, ale mu nie wierzymy, bo tego nie dotrzyma, bo podszepty złych przyjaciół rozstrzygną te zapasy w jego duszy.

Grzymułtowski nie da mu spocząć, ale pcha go do czynu; posłowie wojska i szlachty czekają „ordynansu“ hetmana i wołają, by ratował Rpl. Chyba bardzo trudno było nie uleść tak silnej pokusie, zwłaszcza, że już nie wicherzyciel i rokoszanin stanie na czele zbuntowanych, ale prawdziwy pater patriae pospieszy na obronę wolności swobód narodu, jako mściciel krzywd braci. Naród woła! Narodowi nie wolno się sprzeciwić! Jeżeli Lubomirski tak usprawiedliwiał swój krok, to tylko sam siebie chciał oszukać i zagłuszyć wyrzuty sumienia. Co to za naród? Może ci wicherzyciele zaślepieni w swoich swobodach i przywilejach, może ta masa pochopna do wrzasków, zrywająca bez skrpułów sejny, czy może ta zgraja o dymiących głowach przedstawia naród? Nie wojsko też narodem, bo ono tego broni, co lepiej płaci.

Lubomirski znał zbyt dobrze narzędzia swych czynów i dlatego nie zakrztusił się tem kadzidłem. Zzachnie się najpierw chytrze, potem wypowie kilka morałów o obowiązkach obywatela, a w końcu dowiedziawszy się, że mu zrabowano dom w Łańcucie, a żonę i dzieci skazano na tułactwo, budzi się w nim dawny wicherzyciel: „dosyć przecierpiałem

W świętości domu Polski jest fundament.

Kto ją zbezczeszczył, zbezczeszczył sakrament!

Pójdziem do Polski“!

I poszedł nie budować, lecz burzyć, nie z pokojem, lecz z pożogą wojny. Stało się.

Na wieść o klęsce pod Częstochową, żali się i kaja król:

„Koronę z ciernia dano mi na głowę

Gdym został królem...

Jam król nieszczęścia...

Psy niezadługo będą na mnie szczekać

I z Polski przyjdzie na starość uciekać.

Wstecz się nie cofną tego ludu dzieje

Ja nie ocalę — chyba Bóg ocali...“

Przygniatające tem więcej proroctwo, że się sprawdziło.

Po licznych układach przychodzi do zgody; Lubomirski staje znowu przed królem, by położyć kres „strasznego boju“. Ale król poznał fałszywy żal marszałka, każe mu ukorzyć się przed sobą i wydaje wyrok infamii. Lubomirski jednak prosi bardzo namiętnie i rozpaczliwie, by król zechciał „odwrócić kartę dziejów, co tylko potępienia warte“, to zawita spokój. — Król nie chce, lecz oddaje sprawę marszałka do sejmu. Ten się zgodził, bo wiedział, że mu się nic nie stanie.

Wielkie sprawy, kiedy się ważą, kiedy od ich wyniku zależą nieraz losy milionów, rozstrzygają nieraz ludzie mało znaczący. Król oddał sprawę do sejmu pod sąd całej Rpl., a marszałek nie zawahał się zasiąść na ławie oskarżonych, byle tylko się oczyścić. Jedyne królowa, niewystudziła w sercu gniewnych zapałów do marszałka i to serce kobiety, które pierwsze powinno się było otworzyć dla zgody i okazać łaskę, zatwardziało popycha ją do czynu niegodnego kobiety a tembardziej królowej.

Sejm mógł ująć się za Lubomirskim, — a więc trzeba go zerwać:

„Raz jeszcze trzeba postawić na szale

Wszystko! Wygrywa ten, co gra zuchwale.

Kobietę stać na lek, lek dzielny“!

Obmyśliła rzeczywiście coś arcyniegodziwego. Przekupiony Grzymułtowski „losy Polski trzyma! Idzie za mojej intrygi

podmuchać“, a nad całością tej sieci intryg czuwa i myśli ona, której na zawadzie stoi już tylko jeden — Lubomirski, którego chce zdeptać, na którego ruinie chce zbudować gmach nowej Polski. Jakto? więc sama królowa nie chce zażegnać klęski wojny domowej, lecz do jej wzniecenia czynną i nieczystą przykłada rękę? Tak jest! Ona, Marya „Gonzaga, w której krew zachodnia płynie,

Co się uczyła w Ryszeliu szkole,
 Nie zdrzy. Wszakże i ona przed laty
 Była ofiarą w polityki kole,
 Koło to głowę jej kochanka ścięło,
 Serce dziewczęcia podarło na szmaty.
 Głowa upadła — raz serce jęknęło —
 I śladu w dziejach potem nie zostało“.*)

Tak! ale to nie racya, aby zestawić dwa serca złamane z klęską całego narodu i mścić się. Energia i zimna krew złamanej kochanki sprawia podziw, ale tu na złe obrócona staje się brutalnym gwałtem. Był czas, że można było sposobem godziwym i korzystnym zakończyć sprawę i nie posuwać się do takich środków. I drugi raz nasuwa się podejrzenie, że u królowej przeważała prywata, kiedy nie wahała się powierzyć swoje dobre imię, miłość męża i króla i przywiązanie narodu w ręce takiego Grzymułtowskiego.

Już sama myśl przekupstwa tego człowieka brucze ręce królowej, a kiedy na domiar złego chce się usprawiedliwić przed królem i z całym spokojem wyrzeka się intryg z Grzymułtowskim, a nawet całą winę zwała znów na marszałka i jego sługi, wtedy milkniemy ze zdumienia i pytamy, czy to może być prawdą? Wina jest stanowczo po stronie królowej, a że Grzymułtowski zerwawszy sejm, wrócił do Lubomirskiego, to jemu już więcej nie zaszkodzi na sławie... on już osądzony. Jemu tylko chodzi o obłowienie się:

*) Mowa o sprzysiężeniu przeciw Richelieu, na czele którego stanął Cinq-Mars, wielki koniuszy Henryk d'Effiat.

„Padnie marszałek — król stypę opłaci,
 Padnie król — walor swój marszałek straci;
 Póki jednemu, lub drugiemu życia,
 Zawsze zysk czysty będzie do zdobycia“.

Niesłychanie moralne i zdrowe zasady na ten przedziwny zdrajca i kusiciel. Teraz już naturalnem następstwem tak zastrzonych stosunków, jest smutny epilog — bitwa pod Mątwami.

Lubomirski zaszedł już tak daleko, że nie ma innego rozwiązania, jak z bronią w ręku upomnieć się o swoje krzywdy; tylko dla zgłuszenia sumienia własnego mówi, że idzie na wojnę; nie z królem, ale z Francuzami. Niestedy, to nie z Francuzami wojna, ale brat z bratem, syn z ojcem morderczem rozpierają się żelazem. Król się uratował, a wśród przekleństw na korolicę, jak z pogardą nazywano Maryę Ludwikę, umierają ranni, umiera Świdorski, który w ostatniej chwili przyznaje się Lubomirskiemu, że stał po stronie króla. Wtedy budzi się w sposób tragiczny sumienie marszałka, który sobie czyni zgryźliwe wyrzuty. Do ostatniej chwili odsuwa od siebie krwawe widmo wojny, które go prześladowuje i krwawe znacząc ślady, wskazuje mu palcem ofiary jego zemsty: „O! pioruny bijcie...

Niech świat gromami w pył się rozkołace
 W dniu tym, w dniu sądnym krwawo mi błysnęła
 Prawda przed oczy. Dokonałem dzieła,
 A dzieło moje skarży się przed Panem
 A białe duchy lecą tumanem
 Wskazując wielki grób — gdzie pchnął tysiące...
 Na straszną siejbę.
 Ha! siwe włosy, strojne w wawrzyn chwały
 Idźcie w to błoto krwi!...“

Upamiętał się, choć zapóźno! Kusiciel daje mu do zrozumienia, że stanąwszy na szczycie chwały, powinien jako zwycięzca, pokonanym twarde dyktować warunki, a „jeśli myśl zasięgnie wyżej

Ja między szlachty zanurkuję fale...
 Królem będziecie! Purpura czerwona
 Krew tę zakryje, złocista korona
 Uciszy piersi...
 Was mól ten gryzie — wy się rokoszanem
 Boicie stanąć tam, przed niebios Panem,
 Więc stańcie królem, przeszłość w jednej ręce,
 W drugiej złocista przyszłość panowania...
 Pan wam odpuści...“

Co za szatańskie rady i w jak godziwej szacie, ale Lubomirski odrzuca je ze wstrętem, mówiąc, że nie knuł takiej zdrady, że Boga czci, choć stanął z Nim do boju i Bogu służy „popadły szatanom“, zresztą

„Siejbą mądrości grzechy me i winy
 Moją jest kara, kiedy moje czyny.
 ...Otchłań piekła ciemna
 Mówi przez ciebie. Pokuta daremna“

Powalony i zdruzgotany na proch, błotem szpeci swą siwiznę, ale ma jeszcze nadzieję naprawienia złego... on ma synów, którzy okupią winy ojca, oczyszczą jego pamięć. Jego duma wykopała tyle mogił, rozlała tyle krwi, popchnęła ojczyznę bardziej do upadku, więc trzeba tej dumie przeciwstawić tem głębszą pokorę, im wyższą była pycha. Przeklina ich zamiast błogosławić, chcąc tem przekleństwem zagrozić im drogę do złego:

„Choćby się cała pierś w górę wzburzyła,
 Gdyby dłoń wasza kiedy się wznosiła
 Z mieczem za sprawę, za którą się wzniosła
 Dzisiaj ojcowska dłoń: Niechaj jej siła
 Ushnie wam w szpiku kości...
 Przyjdzie straszliwy czas, wzrok mam proroczy
 I coraz gorzej będzie w tej ojczyźnie!
 Ale wy stójcie, chociaż was przyciśnie
 Wszelki ucisku srom, stójcie skałami,
 Nie wzniesie domu to, co Polskę plami“!

Co za potężne słowa upomnienia ojcowskiego, ale tylko słowa, bo ten ojciec nieszczęśliwy po takiej przestrodze, da tym dzieciom jak najgorszy przykład, — podniesie broń na króla.

Kiedy po bitwie idzie do króla, to już cień tylko dawnego marszałka. Nie boi się sądu ludzkiego, ale drży na myśl o tem, że sąd na niego w niebie został potwierdzony.

Składa bułat splamiony krwią braci u stóp tronu i czyni publiczną spowiedź. Zakończenie jak u Szajnochy dobre. Tylko tam od początku do końca było crescendo w dobrych uczynkach, w expiacji za grzeszną przeszłość — a w końcu tragiczna, ale zarazem wspaniała śmierć; tu najpierw to złe rozrasta się bardzo bujnie, jego skutki bardziej widoczne, bohater tragiczniejszy, lepiej i głębiej pojęty, psychologicznie prawdziwiej przeprowadzony, a dopiero zakończenie łagodzi nieco wrażenie.

A królowa? Ta przyznaje na końcu, że jej dusza była „zbrukana namiętnościami, dumą i zawiścią“, że do szlachetnego celu używała złych środków, że prywatą, a głównie dumą obrażonej kobiety i królowej, grała niepoślednią rolę i oddała całej sprawie najgorszą przysługę.

Tak przedstawił Lubomirskiego Szujski; pozostaje jeszcze jeden wniosek, że poeta-historyk przez to właśnie wysunięcie na bliższy plan szlachetniejszych uczuć Lubomirskiego, złagodził nieco ponure tło jego działalności, przez co bohater zyskał na sądzie u potomności, a prawda historyczna nie na tem nie ucierpiała. Lubomirski nie mógł być zupełnie bez winy, nie mógł też być tylko ofiarą dworu i dlatego na zupełne potępienie nie zasłużył — był człowiekiem.

Dla zrównoważenia sądów historyi i poezji, przytaczamy charakterystykę Lubomirskiego, skreśloną na podstawie jego własnych listów przez prof. Czermaką, który malując tę postać, nie szczędził jaskrawych barw i zdawał sobie dokładnie sprawę z rozmiarów i znaczenia Lubomirskiego: „Charakter tego człowieka — pisze prof. Czermak — nie przestaje być

dla nas zagadką w części przynajmniej. Jakie okoliczności złożyły się na wyrobienie dziwnej tej w każdym razie natury, dzisiaj jeszcze odpowiedzieć nie jesteśmy w stanie. To pewna, że w chwili, gdy marszałek stanął przeciw dworowi, niższe popędy stanowczo wzięły w nim górę nad pierwiastkami zaenymi. Między namiętnościami jego zdaje się przodować ambicya: między dobrymi przymiotami wymowa i niepoślednie wykształcenie. „Le renard“ nazywa go zwykle Sobieski w swoich listach synonimowych — i nie było to bez myśli i skrytego przytyku. Leżało bowiem istotnie w charakterze marszałka coś z lisiej natury. Skryty, podstępny i fałszywy w gruncie serca — a z pozoru uprzejmy, słodki i przyjacielski, gra on całe życie rolę dwuznaczną i zagadkową.

Gniew, nienawiść, wściekłość nawet, które nim nieraz miotają, umie trawić i zamykać w sobie: ale te strawione uczucia wpijają się w umysł jego głęboko i niby gangrena, szerzą się zwolna coraz dalej i zatruwają w nim wszystkie dobre pierwiastki.

Był to jakby Wallenstein, lecz bez wyniosłości jego ducha i bez szlachetniejszych idei, jak Cromvell, lecz bez jego siły, woli i tęgości.

Wykręt i podstęp — to była jego broń zwyczajna. Nie występował nigdy otwarcie do walki. Nie spojrział śmiało w oczy przeciwnikom: kopał pod nimi dołki, krążąc z daleka i z daleka zadając im ciosy“.

W Jaśle, dnia 23. maja 1902 r.

St. Koprowicz.

WIA DOMOSCI SZKOLNE

WIADOMOŚCI SZKOLNE.

I.

Skład grona nauczycielskiego z końcem roku szkolnego.

I. Dyrektor.

Słotwiński Józef, zastępca przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej, uczył języka greckiego w klasie VIIa, 4 godziny tygodniowo.

II. Profesorowie i nauczyciele.

1. **Bielski Józef**, profesor, gospodarz klasy IIc, uczył języka łacińskiego w klasie IIb, greckiego w IIIa, IVa, Vb, 22 godzin tygodniowo.
2. **Domin Karol**, profesor VIII. rangi, uczył języka łacińskiego w klasie IIc, greckiego w klasie IIIb, Va, 18 godzin tygodniowo.
3. **Erben Józef**, nauczyciel, zawiadowca biblioteki niemieckiej dla uczniów, gospodarz klasy VI, uczył języka niemieckiego w klasie Va, Vb, VI, VIIa, VIIb, VIII, 24 godzin tygodniowo.
4. **Ks. Fałęcki Stanisław**, kanonik, profesor, gospodarz klasy

- Ia, uczył religii w klasie Ia, IIIa, IVa, Va, VI, VIIa, VIIb, VIII, 16 godzin tygodniowo.
5. **Hadala Wojciech**, nauczyciel, gospodarz klasy Vb, uczył języka łacińskiego w klasie Va, Vb, VI, 18 godzin tygodniowo.
 6. **Koprowicz Stanisław**, nauczyciel, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, gospodarz klasy VIII, uczył języka polskiego w klasie IIIb, VIIa, VIIb, VIII, niemieckiego w IIIb, propedeutyki filozofii w VIII, 18 godzin tygodniowo.
 7. **Korcyl Ignacy**, nauczyciel, zawiadowca gabinetu archeologicznego, gospodarz klasy VIIa, uczył języka łacińskiego w klasie VIIa, VIII, greckiego w VI, VIIb, propedeutyki w VIIa, VIIb, 23 godzin tygodniowo.
 8. **Kozak Józef**, profesor VIII. rangi, uczył języka łacińskiego w klasie IVa, VIIb, greckiego w IVb, VIII, 20 godzin tygodniowo.
 9. **Łoziński Floryan**, profesor, zawiadowca gabinetu histor. naturaln., uczył matematyki w klasie IIb, historii naturalnej w Ia, Ic, IIa, IIb, IIc, Va, Vb, VI, 19 godzin tygodniowo.
 10. **Niemcow Jan**, nauczyciel, zawiadowca czasopism, gospodarz klasy VIIb, uczył matematyki w klasie Ia, Vb, VIIa, VIIb, fizyki w VIIa, VIIb, 19 godzin tygodniowo.
 11. **Truszkowski Aleksander**, profesor VIII. rangi, gospodarz klasy IVa, uczył historii i geografii w klasie Ia, IVa, IVb, VI, VIII, 18 godzin tygodniowo.
 12. **Szydłowski Michał**, nauczyciel, gospodarz klasy Va, zawiadowca polskiej biblioteki dla uczniów, uczył języka łacińskiego w klasie IIIb, polskiego w IVa, IVb, Va, Vb, VI, 21 godzin tygodniowo.
 13. **Węgrzyński Władysław**, profesor VII. rangi, zawiadowca zbioru map, uczył historii w klasie IIa, IIIa, Va, Vb, VIIa, VIIb, 19 godzin tygodniowo.
 14. **Ziobrowski Stanisław**, profesor VIII. rangi, kierownik

szkoły przemysłowej uzupełniającej, zawiadowca gabinetu fizykalnego, pomocnik Dyrektora, uczył matematyki w klasie Va, VI, VIII, fizyki w IVa, IVb, VIII, 18 godzin tygodniowo.

III. Zastępcy nauczycieli.

1. **Ks. Bogaczyk Feliks**, Franciszkanin, uczył religii w klasie Ib, Ic, IIa, IIb, IIc, IIIb, IVb, Vb, 16 godzin tygodniowo.
2. **Chalecki Kazimierz**, gospodarz klasy IIIa, uczył języka łacińskiego w klasie Ic, niemieckiego w IIb, IIIa, historii naturalnej w Ib, IIIa, 21 godzin tygodniowo.
3. **Czerwiński Feliks**, uczył języka polskiego w klasie Ia, geografii w Ib, Ic, historii w IIb, IIc, IIIb, 20 godzin tygodniowo.
4. **Glatman Ludwik**, gospodarz klasy Ic, uczył języka polskiego w klasie Ib, Ic, IIb, IIc, IIIa, niemieckiego w Ic, 21 godzin tygodniowo.
5. **Krzemień Kasper**, gospodarz klasy IIIb, uczył języka łacińskiego w klasie Ia, Ib, matematyki w IIIb, historii naturaln. w IIIb, 21 godzin tygodniowo.
6. **Pająk Stanisław**, gospodarz klasy IIa, uczył języka łacińskiego w klasie IIa, polskiego w IIa, matematyki w IIc, IIIa, IVa, 20 godzin tygodniowo.
7. **Pollner Jan**, gospodarz klasy Ib, uczył języka niemieckiego w klasie Ib, IIa, matematyki w Ib, Ic, IIa, IVb, 23 godzin tygodniowo.
8. **Prysak Bolesław**, gospodarz klasy IIc, uczył języka niemieckiego w klasie Ia, IIc, IVa, IVb, 19 godz. tygodn.
9. **Trzpis Henryk**, gospodarz klasy IVb, uczył języka łacińskiego w klasie IIIa, IVb, 12 godzin tygodniowo.
10. **Kuzian Włodzimierz**, prow. nauczyciel gimnastyki, uczył gimnastyki w klasie Ia, Ib, Ic, IIa, IIb, IIc, IIIa, IIIb, IVa, IVb, 20 godzin tygodniowo.
11. **Ks. Wierzbicki Michał**, proboszcz gr. kat. we Woli Cie-

klińskiej, uczył religii uczniów obrządku grecko- katolickiego w klasach I—VIII, 8 godzin tygodniowo.

IV. Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. **Czerwiński Feliks**, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w klasie IIIb, 1 godzinę tygodniowo.
2. **Hahn Józef**, nauczyciel szkoły ludowej, uczył śpiewu w 2 oddziałach, 4 godziny tygodniowo.
3. **Kuzian Włodzimierz**, j. w., uczył gimnastyki w 4 oddziałach, 4 godziny tygodniowo.
4. **Niemcow Jan**, j. w., uczył języka ruskiego w 3 oddziałach, 6 godzin tygodniowo.
5. **Schlesinger Maciej**, nauczyciel szkół ludowych, uczył religii mojżeszowej w 2 oddziałach, 2 godziny tygodniowo.
6. **Stopiński Andrzej**, kierownik szkoły ludowej, uczył rysunków w 3 oddziałach, 6 godzin tygodniowo.
7. **Truszkowski Aleksander**, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w klasie IVa, IVb, VI, 3 godziny tygodniowo.
8. **Węgrzyński Władysław**, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w klasie IIIa, VIIa, VIIb, 2 godziny tygodniowo.
9. **Ziobrowski Stanisław**, j. w., uczył kaligrafii w 2 oddziałach 2 godziny tygodniowo.

II.

Zmiany w składzie grona nauczycieli w ciągu roku szkolnego.

1. J. E. Pan Minister W. i O. nadał reskryptem z dnia 25. czerwca 1901 l. 15595 profesorom Karolowi Dominowi i Stanisławowi Ziobrowskiemu VIII. rangę służbową.

2. J. E. Pan Minister W. i O. nadał reskryptem z dnia 2. listopada 1901 l. 15595 profesorowi Władysławowi Węgrzyńskiemu VII. rangę służbową.
 3. J. E. Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 25. czerwca 1901. l. 15225 nadał profesorowi Wojciechowi Błotnickiemu posadę nauczycielską w c. k. gimnazyum IV. w Krakowie, profesorowi Janowi Bystrzyckiemu posadę nauczycielską w c. k. szkole realnej w Krośnie, zastępcy nauczyciela Wojciechowi Hadale posadę nauczycielską w tut. c. k. gimnazyum i zamianował zastępców nauczycieli: Stanisława Koprowicza z c. k. gimnazyum III. w Krakowie i Michała Szydłowskiego z c. k. gimnazyum w Bochni nauczycielami tutejszego zakładu.
 4. C. k. R. S. kr. reskryptem z dnia 19. lipca 1901 l. 15057 przeniosła zastępców nauczycieli Feliksa Czerwińskiego, i Bolesława Prysaka z gimnazyum w Tarnowie do tutejszego zakładu.
 5. J. E. Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 23. sierpnia 1901 l. 22721 nadał posady nauczycielskie Błażejowi Gaworowi w c. k. gimnazyum w Nowym Sączu, Ks. Walentemu Litwinowi w c. k. szkole realnej w Jarosławiu, Michałowi Pelczarowi w c. k. gimnazyum w Nowym Sączu i Janowi Przewoskiemu w c. k. gimnazyum I. w Tarnopolu.
 6. C. k. R. S. kr. przeniosła reskryptem z dnia 6. września 1901 l. 19194 zastępcę nauczyciela Antoniego Dudzika do c. k. gimnazyum w Nowym Sączu.
 7. C. k. R. S. kr. reskryptem z dnia 26. stycznia 1902 l. 897 zamianowała Stanisława Pająka zastępcą nauczyciela tutejszego zakładu.
 8. C. k. R. S. kr. reskryptem z dnia 25. marca 1902 l. 7842 zamianowała ks. Feliksa Bogaczyka, zastępcą nauczyciela religii w tutejszym zakładzie.
-

III.

Lektura autorów.

a) łacińska:

- Kl. V. A. B. Caesar. Com. de bello gall. I, III, IV, V, Ovid. Metam. (wybór). Prywatnie: Caes. Bell. g. II, VI, VII.
- Kl. V. A. B. Livius ks. XXI, XXII. (wybór) Ovid. Metam. Fasti i Treny (wybór). Prywatnie: Liv. I. Ovid. (Dedalus i Ikarus, Filemon i Baucis, Śmierć Achillesa, Apoteoza Eneasza. Trzynasty, Siedm-nasty lutego).
- Kl. VI. Sallustius, Bellum Jugurth. Cicero. Cat. I. Verg. Georg. i Buccolic. (wybór) Aen. II. i IV. Prywatnie: Cic. Catil. II. Verg. Aen. I. Sall. Bell. Catil.
- Kl. VII. A. B. Cicero, De imp. Cn. Pomp. Tusc. disp. I. (w B). In Verrem. (w A) IV. Verg. Aen. VI, VII, do XII, (wybór). Prywatnie: Verg. Aen. V, XII. Sall. Bell. Catil.
- Kl. VIII. Horatius (wybór). Tacitus Annales (wybór). Prywatnie: Hor. Ep. ad Pisones. Tacit. Germ., Agric., Histor., Dial. de orat.

b) grecka:

- Kl. V. A. B. Xenof. Anab. i Cyrop. (wybór). Hom. Il. I. III.
- Kl. VI. Hom. Il. III, VI, XVII, XVIII, XXIV. Xenof. Memorab. 1, 4., Herodot. ks. VI, (wybór). Prywatnie: Hom. Il. VII, VIII, XVI.
- Kl. VII. A. B. Dem. Ol. III., O pokoju. Homer Odys. III, VII, XIII, XIX, XXIV. Prywatnie: Dem. Cherson. Olint. I, II. Hom. Od. I, V, XV, XVIII, XXIII.
- Kl. VIII. Sof. Edyp. król. Platon, Apologia. Hom. Od. XVII.

c) polska:

- Kl. V. A. B. H. Sienkiewicz: Ogniem i mieczem, Pan Wołodyjowski i niektóre nowelle; Korzeniowski: Kollokacya, Spekulant; Kaczkowski: powieści sanockie; Kraszewski: liczne powieści historyczne; Rzewuski: Listopad; Bajron: Więzień Chillonu; Słowacki: Hugo, Mnich, Arab, Jan Bielecki; Malczewski: Marya; Syrokomla: Margier, Janko Cmentarnik, Stare wrota; Schakespeare: Król Lir, Juliusz Cezar; Zabłocki: Firecyk w zalotach; Fredro: Śluby panięskie, Pan Jowialski, Damy i huzary.
- Kl. VI. St. Tarnowski: Jan Kochanowski; Pisarze polit. XVI. w., O Sienkiewiczu; Ostroróg: Monumentum pro Rp. ordin.; Rej: Żywot człowieka poczciwego; Heidenstein: O wojnie moskiewskiej; Żółkiewski: Pamiętnik o wojnie mosk.; Pasek: Pamiętniki, Krasicki: Monachom., Antimonach., Myszeis; Kitowicz: Pamiętniki; Sienkiewicz: Potop, Quo vadis, Krzyżacy, Rodzina Połanieckich; Rzewuski: Listopad i niektóre powieści Kaczkowskiego, Prusa, Weysenhofa.
- Kl. VII. A. B. Szkolna: Zabłocki: Firecyk w zalotach; Niemcewicz: Powrót posła; Feliński: Barbara Radziwiłłówna; Mickiewicz: Dziadów, część II, IV, III. Konrad Wallenrod; Malczewski: Marya; Fredro: Śluby panięskie; Słowacki: Kordyan, Lilla Weneda; — Domowa: Słowacki: Balladyna, Książę niezłomny, Anhelli; Korzeniowski: Spekulant, Kollokacya.
- Kl. VIII. Korzeniowski: Mnich; Krasiński: Irydyon, Nieboska komedya, Przedświt.

d) niemiecka:

- Kl. V. A. B. Ahnfrau, Zriny, Wilhelm Tell, Jungfrau von Orleans, Philotas, Räuber.
- Kl. VI. Hermann u. Dorothea, Räuber, Don Carlos, Maria Stuart, Emilia Galotti, Ahnfrau, Das goldene Vliess, Sappho i niektóre dramaty H. Kleista.
- Kl. VII. A. B. Egmont, Torquato Tasso, Don Carlos, Räuber, Maria Stuart, Emilia Galotti, Miss Sara Sampson i niektóre dramaty Grillparzera, Shakespeara, nadto powieści i nowelle najnowszych pisarzy.
- Kl. VIII. Ottocars Glück u. Ende, Das goldene Vliess, Journalisten i niektóre dramaty Goethego, Schillera, L. Uhlanda i i.

IV.

Tematy do wypracowań piśmiennych.

a) w języku polskim:

W KLASIE Va.

1. Niedziela na wsi (dom.)
2. W jaki sposób stara się Rymwid odwieść Litawora od napadu na Lidę (szk.)
3. Krajobraz litewski (szk.)
4. Wykazać znamiona noweli na podstawie czytanych utworów (dom.)
5. Oblężenie Saguntu (szk.)
6. Pogrzeb Hektora (szk.)
7. Czem jest pierwsza księga „Pana Tadeusza“ ze względu na całość (dom.)

8. Jak się nam przedstawia Zosia w pierwszych czterech księgach „Pana Tadeusza“ (szk.)
9. „Pan Michał“ z powieści Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ (dom.)
10. Znaczenie wypraw Aleksandra Wielkiego dla cywilizacji (dom.)
11. Jacek Soplica a ksiądz Robak (szk.)
12. Wiosna (dom.)
13. „Człowiek pragnie i układa,
A wszystko Bóg sądzi.“
Wykazać prawdziwość tego dwuwiersza na „Wiesławie“ Brodzińskiego (szk.)
14. Epos, pieśń, dramat: zasadnicze cechy i różnice (dom.)

W K L A S I E Vb.

1. Wieczór letni na wsi (dom.)
 2. Pogrzeb Grażyny (szk.)
 3. Porównania w I. ks. „Pana Tadeusza“ (dom.)
 4. Zamek Horeszków i jego dzieje (szk.)
 5. Mowa Hanibala przed przejściem przez Alpy (dom.)
 6. Zajęcia mężów i kobiet greckich; na podstawie Iliady i Odysei (dom.)
 7. Krajobraz polski a pejzaż włoski według III. ks. „Pana Tadeusza“ (szk.)
 8. Obraz kniei, według IV. ks. „Pana Tadeusza“ (szk.)
 9. Zagłoba w bitwie pod Machnowką (dom.)
 10. Wychowanie u Persów (dom.)
 11. Przebieg sporu o zamek Horeszkowski (szk.)
 12. Wiosna (dom.)
 13. Losy Haliny z „Wiesława“ Brodzińskiego (szk.)
 14. Charaktery czytanej w domu komedyi (dom.)
-

W KLASIE VI.

1. Życie ludzkie a rzeka (dom.)
2. Przyczyny powstania i rozwoju naszej literatury politycznej w XVI. wieku (szk.)
3. Chóry w odprawie posłów greckich i ich znaczenie (szk.)
4. Pożegnanie Hektora z Andromachą (dom.)
5. Jakich argumentów używa Skarga, by zachęcić do miłości ojczyzny (szk.)
6. Obraz społeczeństwa rzymskiego na podstawie „Jugurty“ Sallustyusza (dom.)
7. Działalność Skargi (szk.)
8. Kmicie a Jacek Soplica (dom.)
9. Charakterystyka II. okresu literatury polskiej (szk.)
10. Tarcza Achillesa (dom.)
11. Próby epopei w pierwszych okresach literatury polskiej (szk.)
12. Rozwój parlamentaryzmu w Anglii od czasu nadania „Magna charta“ do Tudorów (dom.)
13. Tok myśli w satyrze Krasickiego „Świat zepsuty“ (szk.)
14. Wykazać wpływ literatur obcych na literaturę polską w okresach od I. do V. włącznie (dom.)

W KLASIE VIIa.

1. Uzasadnić myśl dwuwiersza Brodzińskiego:
„Kto garstką ziemię znosi, góry się doczeka,
Z kropli za kroplą, zbiera się rzeka“.
2. Stanowisko Fr. Morawskiego wobec klasyków i romantyków (na podstawie „Listów do klasyków i romantyków“).
3. Pierwiastek uczuciowy i fantastyczny w balladach i romansach Mickiewicza.
4. Klasyczne cechy Grażyny.
5. Koleje życia Konrada Wallenroda.
6. Treść i znaczenie Farysa.

7. Lepsza chata w swoim kraju, niż pałace na obczyźnie.
 8. Wina i pokuta Jacka Soplecy.
 9. „Wasz to obyczaj cierń w życia przeciągu,
Kłaść im na głowy — kwiat aż na posągu“.
 10. Działalność i charakterystyka Lilli Wenedy.
-

W KLASIE VIIb.

1. Uzasadnić myśl dwuwiersza Brodzińskiego:
„Kto garstką ziemię znosi, góry się doczeka,
Z kropli za kroplą, uzbiera się rzeka“.
 2. Jakie zarzuty czyni Morawski romantykowi i klasykowi (na podstawie „Listów do klasyków i romantyków“)?
 3. Pierwiastek ludowy i historyczny w balladach i roman-
sach Mickiewicza.
 4. Romantyczne cechy Grażyny.
 5. Rola Halbana w Konradzie Wallenrodzie.
 6. Tok głównych myśli w Farysie.
 7. Dlaczego starożytni uważali wygnanie za jedną z najcięż-
szych kar?
 8. Obraz bitwy z Tatarami w „Maryi“ Malczewskiego.
 9. Kto sieje wiatr, zbiera burze.
 10. Działalność i charakterystyka Rosy Wenedy.
-

W KLASIE VIII.

1. Gnuśność poniewiera tysiące, praca nie zabija nikogo.
 2. Pochodzenie i młodość Irydyona.
 3. Wielkie państwa powstały z wielkich ludzi.
 4. Działalność i znaczenie w lit. polskiej Kraszewskiego.
 5. Wpływ obcych literatur na polską w całym jej histo-
rycznym rozwoju.
 6. Największym wrogiem człowieka, jest człowiek.
-

b) w języku niemieckim:

W KLASIE Va.

1. Lass keinen Theil des Lebens unbenutzt (dom.)
2. Welche Umstände förderten bei den Phöniziern Schiffahrt und Handel? (szk.)
3. Welchen Nutzen gewähren uns gute Bücher? (dom.)
4. Auf der Akropolis von Athen (szk.)
5. Die Natur im Dienste der Menschen (dom.)
6. Grundzüge der Lykurgischen Verfassung (szk.)
7. Der Rückzug der Zehntausend (Nach der Lectüre) (szk.)
8. Was erzählt Kellner vom Segen des Gebetes? (Auf Grund des Lesestückes „Die Frucht des Gebetes“) (szk.)
9. Wie die Saat, so die Ernte (Auf Gr. gegeb. Disposition) (dom.)
10. Der Gastfreund in Korinth theilt dem Bruder des Ibykus den Tod des Sängers mit (szk.)
11. Schilderung eines Frühlingsabends auf dem Lande (dom.)
12. Hannibal und Scipio vor der Schlacht bei Zama (Nach Grillparzers „Hannibal“) (szk.)
13. Gedankengang in dem „Hochzeitliede“ Goethes (dom.)
14. Die Schilderung der ausgegrabenen Stadt Pompeji (szk.)

W KLASIE Vb.

1. Die edleren Freuden des Jünglings (dom.)
2. Die Lebensweise der Könige von Aegypten (szk.)
3. Das Wohlthätige und Nachtheilige der Flüsse (dom.)
4. Der Zauberlehrling (Nach Goethe) (szk.)
5. Was du heute thun kannst, verschiebe nicht auf morgen (dom.)
6. Die Erziehung der spartanischen Jugend (szk.)
7. Hektors Kampf mit Achill (Nach der Lectüre) (szk.)

8. Der Kampf der Horatier und Curiatier (Auf Grund der Schullectüre) (szk.)
 9. Ordnung bringt Segen (Auf Gr. gegeb. Disposition) (dom.)
 10. Die Gründung Roms (Nach der Lectüre) (szk.)
 11. Der anbrechende Morgen auf dem Dorfe (dom.)
 12. Das Gewitter in den Alpen (Nach dem Leserst. „Des Stadtkindes Bergfahrt“) (szk.)
 13. Welchen Nutzen gewähren uns die Berge? (dom.)
 14. Gedankengang in dem Gedichte „Männerwaffen“ von J. G. Seidl (szk.)
-

W K L A S I E VI.

1. Gedanken vor einer Burgruine (dom.)
2. Der Zug der Vertriebenen nach der Erzählung des Apothekers (Nach Goethes „Hermann u. Dorothea“) (szk.)
3. Die Missethaten des Reineke Fuchs (Dem ersten Gesange von Goethes „Reineke Fuchs“ nacherzählt) (szk.)
4. Der Fluss, ein Bild des Menschenlebens (dom.)
5. Das Verhalten des Ritters in Schillers „Kampf mit dem Drachen“ (szk.)
6. Die Wissenschaften haben bittere Wurzeln, aber süsse Früchte (dom.)
7. Hermann und Dorothea: ihr Lebensgang bis zu ihrer Begegnung.
8. Was lehrt uns das Märchen vom Wunschringe? (Auf Gr. der Schullectüre) (szk.)
9. Leichtsinn bringt nimmer Gewinn! (Auf Grund gegeb. Disposition) (dom.)
10. Der Verlauf der Rütlicene (Nach Schillers „Wilhelm Tell“) (szk.)
11. Welches sind die Leitsterne unseres Lebens? (dom.)
12. Ist Wilhelm Tell die Hauptperson in Schillers gleichnamigem Schauspiel? (szk.)

13. Welche Gefühle erregt der Blick in die Vergangenheit?
(dom.)
 14. „Adler und Taube“ von Goethe (Nacherzählung und Angabe des Sinnes) (szk.)
-

W K L A S I E VIIa.

1. „Die Thätigkeit ist, was den Menschen glücklich macht“
(Goethe in „Palaeophron & Neoterpe“).
 2. Entwicklung der epischen Dichtung in alt- u. mittelhochdeutscher Zeit (szk.)
 3. „Das Edle zu erkennen ist Gewinnst,
Der nimmer uns entrissen werden kann“ (Goethe) (dom.)
 4. Wodurch wird Weislingen zum Bleiben am bischöflichen Hofe bewogen? Nach Goethes „Götz von Berlichingen“ (szk.)
 5. Die politischen Zustände in Goethes „Götz von Berlichingen“ (szk.)
 6. Ans Vaterland, ans theuere schliess' dich an,
Das halte fest mit deinem ganzen Herzen! (Schiller, „Wilhelm Tell“ II., 1.) (dom.)
 7. Der Eingangsauftritt der „Iphigenie“ von Goethe (szk.)
 8. Geringes ist die Wiege des Grossen (dom.)
 9. Iphigeniens Einfluss auf ihre Umgebung in dem Goetheschen Drama (szk.)
 10. Volkslieder und Feldblumen (dom.)
-

W K L A S I E VIIb.

1. „Die Thätigkeit ist, was den Menschen glücklich macht“
(Goethe in „Palaeophron & Neoterpe“)
2. Entwicklung der epischen Dichtung in alt- u. mittelhochdeutscher Zeit (szk.)

3. „Den Menschen macht sein Wille gross und klein“ (Schiller)
(dom.)
4. Charakteristik des Prinzen in Lessings „Emilia Galotti“
(szk.)
5. Über die romantischen Elemente in Wielands Oberon (szk.)
6. Baust du ein Haus,
So bau' es ganz aus,
Fängst du etwas an,
So führ' es auch aus! (dom.)
7. Die Belagerung der Burg Jaxthausen durch die Reichstruppen (Schilderung nach Goethes „Götz von Berlichingen“.)
8. Wissen ist Macht (dom.)
9. Tut Iphigenie recht, das Leben ihres Bruders und Freundes auf das Spiel zu setzen? (szk.)
10. Die sittlichen Grundideen in Schillers Balladen (dom.)

W K L A S I E V I I I .

1. „In deiner Brust sind deines Schicksals Sterne“ (Schiller)
(dom.)
2. Welchen Entwicklungsgang hat die menschliche Cultur nach Schillers Gedicht „Das elensische Fest“ genommen?
(szk.)
3. „Nach seinem Sinne leben ist gemein,
Der Edle strebt nach Ordnung und Gesetz“ (Goethe) (dom.)
4. Das menschliche Leben geschildert nach Schillers „Glocke“
(szk.)
5. Der Einfluss der Eisenbahnen auf die Umgestaltung und Gestaltung der menschlichen Lebensverhältnisse (dom.)
6. Über die Erweiterung des geistigen Gesichtskreises seit dem XV. Jahrhundert (dom.)

7. Die Naturschätze Österreichs und deren Einfluss auf die materielle und geistige Cultur seiner Bewohner (dom.)
8. Äussere und innere Gründe für Wallensteins Untergang nach Schillers Trilogie „Wallenstein“ (szk.)

c) Tematy do egzaminu dojrzałości:

1. Łacińsko-polski: Cicero de nat. deor. III. 34—35.
2. Polsko-łaciński: List Petroniusza do Vinnicyusza z „Quo Vadis“.
3. Grecki: Demostenesa mowa o wieńcu § 169.
4. Polski: Jakie ideały bohaterstwa znajdujemy w poezji polskiej XIX. w.
5. Niemiecki: Was machte die Griechen zu einem weltgeschichtlich bedeutendem Volke?
6. Zagadnienia matematyczne:

1) $6^{1+x} + 6^{1-x} = 13$

2) Promienie podstaw stożka prostego ściętego mają 11 i 3 cm. długości, kąt nachylenia boku do podstawy wynosi $66^{\circ} 33'$; podać wzór na powierzchnię (w najprostszej postaci) i obliczyć objętość.

3) Znaleźć środek i promień koła przechodzącego przez punkty: A (0,0), B (4,0), C (0,4); objaśnić rzecz rysunkiem i konstrukcją planimetryczną.



V.

Przedmioty nadobowiązkowe.

1. **Historya' kraju' rodzinnego.** Nauki tej udziela się w klasie III, IV, VI i VII po jednej godzinie tygodniowo według programu poleconego przez Wysokie Władze szkolne.

2. **Język ruski.** Nauka odbywa się według planu A. w klasach IV, V, VI, na podstawie podręczników przepisanych, po 2 godziny tygodniowo.

3. **Śpiew.** W niższym oddziale wykład zasad muzycznych i ćwiczenia głosowe, przygotowawcze do śpiewu choralnego.

W wyższym oddziale śpiew choralny religijnej treści i śpiew kwartetowy religijnej i świeckiej treści.

Podczas nabożeństwa w kaplicy gimnazjalnej śpiewają uczniowie bądź społem (unisono) bądź chórem na głosy pieśni religijne przez przeciąg całego roku szkolnego.

4. **Nauka rysunków** odbywa się w 3 oddziałach.

W I. oddziale: w 1. półroczu ornamenta geometryczne według metody J. Grandauera, w 2. półroczu ornament krzywoliniowy.

W II. oddziale: perspektywiczny rysunek brył geometrycznych z modeli drewnianych z uwzględnieniem światła i cienia. Rysunek ornamentów płaskich podług wzorów Vardaia. Nauka o barwach.

W III. oddziale: rysunek ornamentu plastycznego z modeli gipsowych seryi IV. Rysowanie głów ludzkich z modeli seryi V.

5. **Kaligrafia.** Na tę naukę uczęszczają uczniowie klasy I. i II. Nauka odbywała się w 2 godzinach tygodniowo na podstawie wzorów Nowickiego.

6. **Gimnastyka.** Nauka dla klas wyższych w 4 godzinach tygodniowo w 4 oddziałach. Na każdej lekcji zajmują się uczniowie w pierwszej połowie godziny ćwiczeniami rzędownymi lub wolnymi, w drugiej ćwiczeniami na przyrządach (drażek, kół-

ko, drabina pionowa i pozioma, żerdź, poręcze, koń, koziół) ze systematycznym stopniowaniem stosownie do rozwoju fizycznego uczniów. Ponadto urządzono kilka wycieczek gimnastycznych.



VI.

Sprawa fizycznego wychowania młodzieży, zabawy.

Podczas przerw w nauce w dni pogodne wychodzi młodzież z budynku szkolnego, aby świeżem odetchnąć powietrzem. Uczniowie młodzi bawią się na boisku gimnazjalnym pod okiem nauczycieli, starsi wychodzą przed front gmachu, gdzie w tym roku założono dla nich obszerny ogródek. Urządzeniem ogródka zajął się z niemałym nakładem pracy zupełnie bezinteresownie dyrektor tut. szkoły wydział. żeńsk. Teodor Bernadzikiewicz, za co mu Dyrekcya szczerą wyraża wdzięczność i imieniem całego zakładu serdeczne składa podziękowanie.

W miesiącach zimowych korzystali uczniowie ze ślizgawki na stawie plebańskim, w maju i czerwcu odbyli kilka wycieczek z nauczycielami pieszo i koleją żelazną w okolice Jasła. Ważną przeszkodą w urządzaniu zabaw dla młodzieży, jest zupełny brak odpowiedniego miejsca tak w mieście jak i za miastem.



VII.

Wykaz książek szkolnych na rok 1902/1903.

KLASA I.

Religia rz.-kat. Wielki katechizm religii katolickiej (dla dyecezyi krakowskiej). Kraków 1899.

Religia gr.-kat. А. Тороньскій, Катехизм християньско-католического Вуд.

Język łaciński. Samolewicz, *Zwięzła gramatyka języka łacińskiego.* Wydanie 2, 3 i 4. — Steiner i Scheindler, *Ćwiczenia łacińskie dla I. klasy.* Wydanie 2 i 3.

Język polski. Konarski, *Zwięzła gramatyka języka polskiego.* — Próchnicki i Wójcik, *Wypisy polskie dla I. klasy.* Wydanie 2 i 3.

Język niemiecki. German i Petelenz, *Ćwiczenia niemieckie dla I. klasy.* Wydanie 2—5.

Geografia i historia powszechna. Benoni i Tatomir, *Krótki rys geografii.* Wydanie 6 i 7.

Matematyka. Brzostowicz, *Początki arytmetyki i algebry.* Część I. Wydanie 3 i 4. — Mocnik-Maryniak, *Geometrya pogłębowa.* Wydanie 6 i 7.

Historia naturalna. Nowicki-Limbach, *Zoologia.* Wydanie 7 i 8. — Rostafiński, *Botanika szkolna na klasy niższe.* Wydanie 1—4.

K L A S A I I .

Religia rz.-kat. Ks. Dąbrowski, *Historia biblijna zakonu starego.* Wydanie 1—4.

Religia gr.-kat. A. Торонський, *Исторія біблійна старого завіта, 2 Вуд.*

Język łaciński. Samolewicz, *Zwięzła gramatyka języka łacińskiego.* Wydanie 1—4. — Steiner i Scheindler, *Ćwiczenia łacińskie dla II. klasy.* Wydanie 1 i 2.

Język polski. Konarski, *Zwięzła gramatyka języka polskiego.* — Próchnicki i Wójcik, *Wypisy polskie dla II. klasy.* Wydanie 1 i 2.

Język niemiecki. German i Petelenz, *Ćwiczenia niemieckie dla II. klasy.* Wydanie 1—3.

Geografia i historia powszechna. Baranowski i Dziedzicki, *Geografia powszechna.* Wydanie 6—9. — Semkowicz, *Opowiadania z dziejów powszechnych.* Część I. Wydanie 1 i 2.

Matematyka. Brzostowicz, Podręcznik arytmetyki i algebry. Część I. Wydanie 2, 3 i 4. — Jamrógiewicz, Geometrya pogładowa. Wydanie 2 przerobione.

Historia naturalna. Nowicki-Limbach, Zoologia. Wydanie 6—8. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 1—3.

K L A S A I I I .

Religia rz.-kat. Ks. Dąbrowski, Historia biblijna zakonu nowego. Wydanie 2—4.

Religia gr.-kat. А. Тороньскій, Історія біблійна нового завіта 2 Вд.

Język łaciński. Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego, Część II. Wydanie 5—7. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla III. klasy. Wydanie 2—4. — Cornelius Nepos. Wyd. Patoczka - Zawilińskiego.

Język grecki. Fiderer, Gramatyka języka greckiego. Wydanie 2. — Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie. Lwów 1898.

Język polski. Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 8. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla III. klasy.

Język niemiecki. German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla III. klasy. Wydanie 1 i 2. — Jahner, Deutsche Grammatik Lwów. Wyd. 1 i 2.

Geografia i historia powszechna. Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wydanie 6—8. Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część II. — Rawer, Dzieje ojczyście. Wydanie 1 i 2.

Matematyka. Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry. Część II. Wydanie 1 i 3. Jamrógiewicz, Geometrya pogładowa. Wydanie 2.

Fizyka. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wydanie 2 i 3.

Historia naturalna. Łomnicki, Mineralogia dla niższych klas. Wydanie 2—4.

K L A S A I V .

Religia rz.-kat. Ks. Jougan, Liturgika katolicka. Wydanie 1 i 2.

Religia gr.-kat. A. Торопський, Литургика 2 Вуд.

Język łaciński. Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wydanie 5—7. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy IV. Wydanie 1 i 2. — Caesar, Commentarii de bello gallico. Wydanie Bednarskiego. — Ovidius, wydanie Bednarskiego.

Język grecki. Fiderer, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 1 i 2. — Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie Lwów 1898.

Język polski. Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 8. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla IV. klasy.

Język niemiecki. German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla IV. klasy. Wydanie 1 i 2. — Jahner, Deutsche Grammatik, Lwów. Wydanie 1 i 2.

Geografia i historia powszechna. Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część III. Wydanie 1 i 2. — Benoni-Majerski, Geografia austr.-węgierskiej monarchii. Wydanie 2—4. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wydanie 1 i 2.

Matematyka. Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry, Część II. Wydanie 1 i 2. — Jamrógiewicz, Geometria pogładowa. Wydanie 2.

Fizyka. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wydanie 2 i 3.

K L A S A V.

Religia rz.-kat. Ks. Jougan, *Katolicka dogmatyka ogólna*. Lwów 1898.

Religia gr.-kat. A. Тороньскій, *Догматика фундаментална і Анологетика для висших клась*.

Język łaciński. Livius, wydanie Majchrowicza, Ovidius, wydanie Bednarskiego. Samolewicz-Sołtysik, *Gramatyka języka łacińskiego*. Część II. Wydanie 5—7.

Język grecki. Fiderer, *Chrestomatyka z pism Xenofonta*. Wydanie 1 i 2. — Homera *Iliada*. Część I. Wydanie Sołtysika ks. I. i III. — Œwikliński, *Gramatyka języka greckiego*.

Język polski. Próchnicki, *Wzory poezyi i prozy*. Wydanie 1 i 2.

Język niemiecki. Petelenz und Werner, *Deutsches Lesebuch für die V. Classe*.

Geografia i historia powszechna. Zakrzewski, *historia powszechna*. Część I. Wydanie 1 i 2.

Matematyka. Dziwiński, *Zasady algebry*. Wydanie 2. — Mocnik-Maryniak, *Geometrya dla wyższych klas*. Wydanie 3, 4 i 5.

Historia naturalna. Wiśniowski, *Mineralogia i Geologia*. Lwów 1902. Rostafiński, *Botanika szkolna dla klas wyższych*.

K L A S A V I.

Religia rz.-kat. Ks. Jougan, *Dogmatyka szczegółowa*.

Religia gr.-kat. A. Тороньскій, *Догматика частна для висших клась*.

Język łaciński. Sallustius, Jugurtha. — Wyd. Sołtysika. — Vergilius, *Georgica i Bucolica* (wybór), Aen. I. IV. — Wyd. Rzepińskiego. — Cicero *Catilin.* I. III. Wyd. Sołtysika. — Samolewicz-Sołtysik. *Gramatyka języka łacińskiego*. Część II. Wydanie 5 i 7.

Język grecki. Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wydanie 1 i 2. — Homera Iliada. Część I. i II. Wydanie Sołtysika ks. IV, VI, XVIII, XXII, XXIV. — Herodot, wydanie Terlikowskiego ks. VIII. — Œwikliński, Gramatyka języka greckiego.

Język polski. Wypisy polskie Tarnowskiego i Wójcika, Część I. Wydanie 1 i 2.

Język niemiecki. Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die VI. Classe. — Schiller: Wilhelm Tell. — Goethe: Hermann u. Dorothea. Wydanie Freytaga.

Geografia i historia powszechna. Zakrzewski, Historia powszechna. Część I. Wydanie 1, 2 i 3. — Zakrzewski, Historia powszechna. Część II. Wydanie 1, 2 i 3. — Zakrzewski, Historia powszechna. Część III. — Lewicki, zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1, 2 i 3.

Matematyka. Dziwiński, Zasady algebry. Wydanie 2. — Mocnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wydanie 3 i 4. Kranz, Logarytmy.

Historia naturalna. Petelenz, Zoologia dla klas wyższych szkół średnich. Wydanie 1 i 2.

KLASA VII.

Religia rz.-kat. Ks. Szczeklik, Etyka katolicka.

Religia gr.-kat. Валуер, наука христ.-катол. етики для высших классов.

Język łaciński. Cicero: In Verrem IV. wyd. Schiechego. De officiis. Wyd. Terlikowskiego. Vergilius Aen. wybór z ks. VI—XII. Wyd. Rzepińskiego. — Samolewicz-Sołtysik. Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wydanie 5—7.

Język grecki. Homera Odyssea: I, IV, V, XII, XXIV. Wyd. Jezienieckiego. — Demostenes. Olynt., I—III. Wydanie Wotke-Schmid. — Œwikliński, Gramatyka języka greckiego.

Język polski. Wypisy polskie Tarnowskiego i Wójcika, Część I. Wydanie 1 i 2. — Wypisy polskie Tarnowskiego i Próchnickiego. Część II. Wydanie 1 i 2.

Język niemiecki. Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die VII. Classe. — Goethe: Iphigenie auf Tauris. — Lessing: Emilia Galotti. — Grillparzer: Sappho.

Geografia i historia powszechna. Zakrzewski, Historia powszechna. Część III. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Wydanie 1 i 2.

Matematyka. Dziwiński, Zasady algebry. Wydanie 2. — Mocnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wydanie 3 i 4. — Kranz, Zagadnienie z arytmetyki i geometryi. — Kranz, Logarytmy.

Fizyka. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wydanie 2. — Tomaszewski, Chemia. Wydanie 2 i 3.

Propedeutyka filozofii. Kozłowski, Logika elementarna.

K L A S A V I I I .

Religia rz.-kat. Ks. Jougan, Historia kościoła katolickiego.

Religia gr.-kat. А. Ваплер-, Стефановичъ. История христ.-кат. церкви.

Język łaciński. Tacitus, Historiae.—Wyd. Staromiejskiego Horatius. Wyd. Dolnickiego-Librewskiego. Samolewicz-Sołty-sik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wydanie 5—7.

Język grecki. Sofokles, Antygona. Wyd. Majchrowicza. — Platon, Pretagoras. Wyd. Lewickiego. — Homera, Odyssea XVI. Ōwikliński, Gramatyka języka greckiego.

Język polski. Wypisy polskie Tarnowskiego i Próchnickiego. Część II. Wydanie 1 i 2. — Nieboska komedya, Niedokończony poemat.

Język niemiecki. Petelenz und Werner, Deutsches Lese-

buch für die VIII. Classe. — Schiller: Braut von Messina. Wallenstein. Wydanie Freytaga.

Geografia i historia powszechna. Głąbiński-Finkel, Historia i statystyka austr.-węgier. monarchii. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Wydanie 1 i 2.

Matematyka. Dziwiński, Zasady algebry. Wydanie 2. — Mocnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wydanie 3 i 4. Kranza, Logarytmy.

Fizyka. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wydanie 2. — Tomaszewski, Chemia. Wydanie 2 i 3.

Propedeutyka filozofii. Lindner-Kulczyński, Wykład psychologii.

Język ruski.

Kl. IV. Kokorudz., Konarski, Gramatyka ruska dla Polaków. — Барвіньскій, читанка руска для шкіл виділових Львів 1900.

Kl. V. Барвіньскій, Віймки зь народної літератури XIX. віку для семинарій учительских. Часть. I.

Kl. VI. Барвіньскій, Віймки зь народної літератури XIX. віку для семинарій учительских. Часть. II.



VIII.

Zbiory naukowe.

A) Biblioteka.

1. Dla nauczycieli.

Z końcem r. szkolnego 1901 liczyła biblioteka nauczycielska 2377 dzieł. W ciągu roku częścią zakupiono, częścią otrzymano w darze 28 dzieł w 73 tomach; z tych najważniejsze są:

- Brockhaus:** *Konversations-Lexikon.*
- Chmielowski Piotr:** *Współcześni poeci polscy.*
- Ernest Hello:** *Z życia i ze sztuki.*
- Ks. J. St. Adamski T. J.:** *Studjum o duszy ludzkiej.*
- Dr. Maurus Hoffmann:** *Zarys estetyki dla użytku szkolnego.*
- Dr. Alex. Raciborski:** *Podręcznik do historii filozofii.*
- Dr. Rudolf Arendt:** *Methodischer Lehrgang der Chemie.*
- Dr. Otto Biermann:** *Theorie der analitischen Functionen.*
- Julius Petersen:** *Vorlesungen über Functionstheorie.*
- Dr. Herman J. Klein:** *Handbuch der allgemeinen Himmelsbeschreibung nach dem Standpunkte der Astronomie.*
- Dr. Józef Kniąz Puzyna:** *Teorya funkcyi analitycznych.*
- Antoni Mazanowski:** *Młoda Polska w powieści, liryce, dramacie.*
- Dr. A. Brückner:** *Geschichte der polnischen Litteratur.*
- Karłowicz, Kryński, Dzieduszycki:** *Słownik języka polskiego.*
- Macierz polska:** *Encyklopedia.*
- Wilhelm Bruchnalski:** *Pojęcie i znaczenie poezyi u poetów polskich XVI. w.*
- Biegeleisen:** *Juliusz Słowacki.*
- August Witkowski:** *Zasady fizyki.*
- Erich Schmidt:** *Lessing, Geschichte seines Lebens und seiner Schriften.*
- Karl Goedeke:** *Grundriss zur Geschichte der deutschen Dichtung.*
- Fr. Piekosiński:** *Czy król Wł. Jagiełło był za życia królowej Jadwigi królem polskim, czy tylko mężem królowej?*
- Autor „Historyi dwóch lat“:** *Dzieje 1863 r.*
- Alkar:** *Książę Repnin i Polska w pierwszym czteroleciu panowania St. Augusta.*
- Dr. Wiktor Czermak:** *Studia historyczne.*
- Dr. Wincenty Zakrzewski:** *Powstanie i zwrost reformacyi w Polsce.*
- Ernest Ruhmer:** *Neuere elektrische Erscheinungen.*

Torquato Tasso: Goffred albo Jeruzalem wyzwolona (tłóm. Rydla).

Dzieduszycki Wojciech: Messyanizm polski a prawda dziejów.

Wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie (dar).

2. Dla uczniów.

Z końcem roku szkolnego 1901 było: w języku polskim 698 dzieł, w języku niemieckim 426 dzieł.

W roku szkolnym bieżącym zakupiono: w języku polskim 50 dzieł, w języku niemieckim 144 dzieł.

Przeto liczy biblioteka dla uczniów: w języku polskim 748 dzieł, w języku niemieckim 570 dzieł.

3. Czasopisma.

Gimnazjum w roku bieżącym prenumeruje:

1. Biblioteka warszawska.
2. Książka.
3. Przegląd polski.
4. Przegląd filozoficzny.
5. Przewodnik bibliograficzny.
6. Poradnik językowy.
7. Przewodnik naukowy i literacki.
8. Kwartalnik literacki Towarzystwa im. Mickiewicza.
9. Kwartalnik historyczny.
10. Sprawozdania Akademii krakowskiej (dar.)
11. Wszechświat.
12. Anzeiger der Wiener Akademie (dar.)
13. Lehrproben und Lehrgänge.
14. Naturwissenschaftliche Rundschau.
15. Zeitschrift für öster. Gymnasien.
16. Zeitschrift für Schul-Geographie.
17. Zeitschrift für physikalischen und chemischen Unterricht.
18. Zeitschrift für Zeichnen und Kunst-Unterricht.

Nadto dla uczniów:

1. Wieczory rodzinne.
2. Missye katolickie (dar wydawnictwa.)

B) Gabinet archeologiczny

założony 26. września 1900, powstał dzięki nadzwyczajnej dotacyi c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty (396 K.) i z części funduszków na środki naukowe (220 K.), tudzież przez wydzielenie niektórych dzieł i obrazów z biblioteki nauczycielskiej i gabinetu geograficznego.

Gabinet archeologiczny posiada:

- a) Tablic, obrazów ściennych i atlasów nrów 14.
- b) Z działu książek nrów 21.
- c) Modeli nrów 10.

W bieżącym roku szkolnym zakupiono:

1. Żmigrodzki: Zarys historyi sztuki.
2. Lemcke-Zawadzki: Estetyka.
3. Luckenbach: Abbildungen zur alten Geschichte (4 egz.)
4. Winter: Kunstgeschichte in Bildern.
5. Winckelmann: Leitfaden für den Unterricht in der Kunstgeschichte.
6. Menge: Einführung in die antike Kunst (4 egz.)
7. Baumeister: Denkmäler des classischen Alterthums.
8. Steuding: Denkmäler antiker Kunst (9 egz.)
9. Furtwängler-Urlichs: Denkmäler griechischer u. römischer Sculptur.

C) Obrazów nrów 9.**D) Gabinet fizyki.**

W roku szkolnym bieżącym zakupiono:

1. Lunetę astronomiczną i ziemską wielką.
2. Przyrząd do okazania fal elektrycznych.

3. Podwójną rurkę Holtza.

4. Kalendarz elektrotechniczny (tabele pomocnicze).

Nadto narzędzia, materiały i wykonano niektóre naprawy.

Ogółem z końcem roku 1902 znajduje się w gabinecie fizycznym 367 przyrządów, 9 kart i 1 dzieło z tabelami.

E) Gabinet przyrodniczy.

Z zamknięciem roku szkolnego 1901 inwentarz gabinetu obejmował 365 numerów.

Następujące okazy zakupiono w bieżącym roku szkolnym

1. Leutemann: Tablice zoologiczne.
 2. Szkielet karpia.
 3. *Plecotus auritus*.
 4. *Erinaceus europeus*.
 5. *Strix flammea*.
 6. *Cuculus canorus*.
 7. *Loxia curvirostra*.
 8. *Hirundo urbica*.
 9. *Lusciola luscinia*.
 10. *Parus maior*.
 11. *Columba oenas*.
 12. *Coturnia communis*.
 13. *Anas boschas*.
 14. *Testudo graeca*.
 15. *Emys europea*.
 16. *Lacerta viridis*.
 17. *Tropidonotus natrix*.
 18. *Perca fluviatilis*.
 19. *Silurus glaris*.
 20. *Ciprinus carpio*.
 21. *Esox lucius*.
 22. *Salmo fario*.
 23. *Accipenser ruthenus*.
 24. *Squalus glaucus*.
-

Statystyka uczniów.

A) co do liczb:

uczniów															Razem		
	Ia	Ib	Ic	IIa	IIb	IIc	IIIa	IIIb	IVa	IVb	Va	Vb	VI	VIIa		VIIb	VIII
z końcem r. 1900/1 było	50	52	51	48	52	—	102	41	42	30	28	67	46	—	29	638	
z począt. r. 1901/2 przyjęto	47 ¹	46 ¹	45	58	37	34	51	51	36 ¹	36	44 ¹	42	52 ³	28	29	46	6827
w ciągu roku	2	2	1	—	—	—	—	2	—	1	2	1	0 ¹	1	—	—	121
a to tutejszych z promocją	—	—	—	48	36	33	34	47	36 ¹	35	36	34	39 ²	25	25	44	471 ³
„ obcych	43 ¹	40 ¹	40	—	—	—	—	2	—	—	—	1	2	2	—	2	132 ²
„ tutejszych repetentów	6	8	5	10	1	1	17	4	—	2	7	8	10 ¹	1	2	—	82 ¹
„ obcych	—	—	1	—	—	1	1	—	—	—	3 ¹	—	1 ¹	1	2	—	9 ²
przyjęto razem	49 ¹	48 ¹	46	58	37	34	51	53	36 ¹	37	46 ¹	43	52 ⁴	29	29	46	694 ⁸
w ciągu r. wystąpiło . . .	5	7	11	7	1	2	2	1	2	2	5	3	3	2	2	2	57
z końcem r. 1901/2	44 ¹	41 ¹	35	51	36	32	49	52	34 ¹	35	41 ¹	40	49 ¹	27	27	44	637 ⁸

B) co do narodowości uczniów:

Polaków	604
Rusinów	33
	<hr/> 637

C) co do religii:

uczniów rzym.-kat. religii	576
„ grecko-kat. „	33
„ mojżeszowego wyznania	28
	<hr/> 637

D) co do frekwencji na nadobowiązkowe przedmioty:

na naukę języka ruskiego uczęszczało	28
„ „ historyi kraju rodzinnego	317
„ „ kaligrafii	59
„ „ rysunków	33
„ „ gimnastyki	134
„ „ śpiewu	114

E) co do miejsca pobytu rodziców:

z Jasła	77
„ jasielskiego powiatu	144
„ krośnieńskiego „	104
„ gorlickiego „	81
„ pilzneńskiego „	12
„ strzyżowskiego „	36
„ grybowskiego „	3
„ dalszych powiatów	169
obcokrajowców	11
	<hr/> 637

F) co do wieku w klasie I. i VIII:

w kl. I.		w kl. VIII.	
lat 11 miało	36	lat 18 miało	9
" 12 "	28	" 19 "	10
" 13 "	25	" 20 "	10
" 14 "	19	" 21 "	5
" 15 "	10	" 22 "	6
" 16 "	2	" 23 "	2
		" 24 "	2

G) co do opłaty szkolnej:

w I. półroczu 195 uczniów zapłaciło	5.850 K.
" II. " 145 " "	4.350 "
	<hr/>
razem .	10.200 K.

H) co do stypendyów:

14 stypendystów miało stypendya . . . po 100 K. do 720 K.
 razem w kwocie 4.017 K.

Nadto Rada powiatowa krośnieńska udzieliła 10 uczniom jednorazowo po 18 K., zaś Rada powiatowa gorlicka 2 uczniom po 10 K. miesięcznie; od obu Rad otrzymali uczniowie razem 380 K.

Z uznaniem i podziękowaniem w imieniu młodzieży podnieść należy tę ofiarność Rady powiatowej w Krośnie i Gorlicach dla dobra uczącej się młodzieży powiatu krośnieńskiego i gorlickiego.



X.

Pomoc dla ubogich uczniów.

Zawiązane przed dwoma laty Towarzystwo opieki nad młodzieżą gimnazjalną udzielało za pośrednictwem Dyrekcyi wsparcia ubogim a wzorowym uczniom (odzież, lekarstwa, zapomogi na utrzymanie).

Dochody z wkładek miesięcznych i 2 wie-

czorków wynosiły w b. r. 2286 K. 81 h.

Rozchody 2316 K. 26 h.

Niedobór pokryto tymczasową pożyczką.

Fundusze na budowę bursy wzrosły do 5600 Koron.

W r. b. wpłynęło:

Przy wpisach uczniów	360 K.
W. P. Tadeusz Sroczyński	20 "
" Jan Maryniarczyk	25 "
" Wojtynkiewicz	100 "
" Franciszek Polak	50 "
" Kazimierz Machowicz	85 "
" Jakób Perkins	50 "
" Chruszczewska	30 "
" A. Spiegel	10 "
" Skolimowski	44 "
" Schochet	20 "
" Klominek	25 "
" Piotr Bielecki	40 "
" Kasper Krzemień	20 "
" Bogenowa	100 "
" K. Witkay	35 "
Urzednicy c. k. Starostwa w Jaśle zamiast wieńca dla ś. p. inspektora Szostkiewicza	41 "
Dochód z odczytu Rady szkol. Dr. Ludomiła Germana	150 "

Subwencya Wydziału krajowego	200 K.
Tow. zaliczkowe w Jaśle	100 „
Bank kredytowy w Jaśle	75 „
Gmina miasta Kołaczyc	50 „
Tow. dam dobroczynności w Jaśle	223 „
Z puszek, cegiełek i mniejszych datków	230 „

Majątek cały umieszczono na książeczkach Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle l. 1597 i 1640 i Kasy oszczędności w Jaśle l. 8121.

Wszystkim łaskawym Dobroczyńcom składa Dyrekcyja imieniem młodzieży serdeczne podziękowanie.



XI.

Kronika zakładu.

Rok szkolny 1901 rozpoczął się dnia 4. września 1901 r. uroczystem nabożeństwem w kaplicy gimnazyalnej.

Dnia 13. września odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Najjaśniejszej Cesarzowej Elżbiety.

Dzień 4. października, obchodził zakład uroczystem nabożeństwem imieniny Najjaśniejszego Pana.

Dnia 5. grudnia odbył się w sali gimnastycznej wieczór muzyczno-wokalny, urządzony przez młodzież klasy VII. i VIII. na cześć Adama Mickiewicza.

Pierwsze półroczcie ukończono dnia 30. stycznia, drugie rozpoczęto dnia 3. lutego 1902.

Dnia 20. lutego święcił zakład uroczystość 25-letniego pontyfikatu Leona XIII. Po solennem nabożeństwie zgromadziła się młodzież w sali gimnastycznej, gdzie przemówił do niej profesor Władysław Węgrzyński, poczem nastąpiły deklamacye i produkcye chóru gimn.

W dniach 24.—28. lutego odbył c. k. Inspektor szkół JW. Dr. Ludomił German lustracyę zakładu.

Dnia 30. maja obchodził zakład uroczyście święto swojego Patrona św. Stanisława, solennem nabożeństwem w kościele parafialnym, podczas którego Wbny ks. Piotr Niezgoda wygłosił kazanie.

Dnia 28. czerwca odbyło się nabożeństwo żałobne za spój duszy ś. p. Cesarza Ferdynanda.

Piśmienne egzamina dojrzałości odbywały się dnia 5. do 10. maja, ustne od 21. do 28. czerwca pod przewodnictwem c. k. Inspektora szkół JWgo Dra Ludomiła Germana, poczem nastąpiło rozdanie świadectw abiturjentom.

Młodzież szkolna przystępowała w ciągu roku szkolnego trzy razy do śś. Sakramentów Pokuty i Ołtarza i odprawiła w czasie wielkopostnym rekolekcyje wielkanocne pod kierownictwem ks. Bogdalskiego, Minoryty.

W ciągu tego roku zmarło 5 uczniów: Jan Dzik z III. kl., Adam Barcik z V. kl., Ciślak Sylwester z VII. kl., Jan Sanocki i Jan Nowacki z VI. kl.



XII.

Wynik klasyfikacji.

Otrzymało stopień	Ia	Ib	Ic	IIa	IIb	IIc	IIIa	IIIb	IVa	IVb	Va	Vb	VI	VIIa	VIIb	VIII	Razem
pierwszy z odznaczeniem	7	2	1	—	2	3	2	5	3	4	2	3	3	3	1	5	46
pierwszy	25	30	19	34	23	23	33	39	26	24	32	28	42	20	16	37	451
drugi	6	1	4	8	2	2	1	1	—	—	1	3	—	1	3	1	34
trzeci	3	7	4	4	3	1	5	3	2	1	—	—	—	—	—	—	33
przezn. do egz. poprawcz.	3	1	7	5	6	3	8	4	3	6	6	6	4	3	7	1	73
	44	41	35	51	36	32	49	52	34	35	41	40	49	27	27	44	637

XIII.

Imienna klasyfikacja uczniów.

KLASA Ia.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

- | | |
|-------------------------|-----------------------|
| 1. Augustyn Piotr | 4. Przybylski Zygmunt |
| 2. Kukulski Zygmunt | 5. Stasz Kazimierz |
| 3. Ortyński Włodzimierz | 6. Stężowski Adam |
| 7. Wyderka Władysław. | |

Stopień pierwszy:

- | | |
|---------------------------|----------------------------|
| 1. Benben Maksymilian | 13. Makowiecki Maryan |
| 2. Biłas Teodor | 14. Marosz Jędrzej |
| 3. Bocheński Paweł | 15. Matusiewicz Franciszek |
| 4. Dubis Stanisław | 16. Musiał Aleksander |
| 5. Faliszek Walenty | 17. Piecuch Michał |
| 6. Frużyński Stanisław | 18. Polaner Izydor |
| 7. Glatman Zdzisław | 19. Puszkar Jan |
| 8. Grande Roman | 20. Puza Władysław |
| 9. Kaczor Franciszek | 21. Rafa Franciszek |
| 10. Kaczor Rudolf | 22. Rygiel Józef |
| 11. Kuszvara Jan | 23. Sroczyński Maryan |
| 12. Machowicz Franciszek | 24. Szromba Zdzisław |
| 25. Typrowicz Wawrzyniec. | |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów; stopień drugi otrzymało 5 uczniów, trzeci 3.

KLASA Ib.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

- | | |
|-----------------------|------------------|
| 1. Dzikiewicz Tadeusz | 2. Irzyk Feliks. |
|-----------------------|------------------|

Stopień pierwszy:

- | | |
|--------------------------|-------------------------|
| 1. Bielecki Kazimierz | 16. Matzner Stanisław |
| 2. Bielewicz Jan | 17. Młodecki Władysław |
| 3. Cymerman Stanisław | 18. Niedziela Stanisław |
| 4. Bock Ludwik | 19. Nowak Józef |
| 5. Brągiel Józef | 20. Ochałek Tomasz |
| 6. Bulsza Ludwik | 21. Pająk Władysław |
| 7. Byk Franciszek | 22. Pytlowany Władysław |
| 8. Dąbrowski Kazimierz | 23. Rubel Elias |
| 9. Dziadek Władysław | 24. Stopiński Stanisław |
| 10. Grabiński Aleksander | 25. Szewczyk Wacław |
| 11. Hamielec Władysław | 26. Tobik Teodor |
| 12. Hyjek Ludwik | 27. Wiczyński Maryan |
| 13. Kasowicz Józef | 28. Wiczyński Władysław |
| 14. Kijania Maryan | 29. Wierzbicki Karol |
| 15. Kustroń Stanisław | 30. Wojnar Józef. |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 ucznia; stopień drugi otrzymał 1 uczeń, trzeci 7.

KLASA Ic.
Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Barański Władysław.

Stopień pierwszy:

- | | |
|------------------------|------------------------|
| 1. Brąglewicz Roman | 8. Kołek Tomasz |
| 2. Cholewiak Władysław | 9. Łopatkiewicz Karol |
| 3. Dymnicki Konrad | 10. Malicki Roman |
| 4. Głazur Karol | 11. Olszynka Tadeusz |
| 5. Grad Ignacy | 12. Rolek Włodzimierz |
| 6. Język Emil | 13. Sadowski Stanisław |
| 7. Kłosowski Michał | 14. Schinagel Rachmil |

- | | |
|------------------------|----------------------------|
| 15. Szczepanik Andrzej | 17. Syrek Henryk |
| 16. Szoszko Stanisław | 18. Warchałowski Władysław |
| 19. Żoźna Edmund. | |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 7 uczniów; stopień drugi otrzymało 4 uczniów, trzeci 4.

KLASA IIa.

Stopień pierwszy:

- | | |
|------------------------|---------------------------|
| 1. Bargieł Jan | 18. Paliczka Miłosław |
| 2. Bartosz Alojzy | 19. Pasella Władysław |
| 3. Bauer Romuald | 20. Polaner Elimelech |
| 4. Buhl Edward | 21. Rospond Stanisław |
| 5. Czubik Franciszek | 22. Rybak Augustyn |
| 6. Feliks Walenty | 23. Spitzer Fryderyk |
| 7. Grądziel Stanisław | 24. Springer Sische |
| 8. Gubała Stanisław | 25. Stećków Aleksander |
| 9. Hejnar Jan | 26. Sudyka Władysław |
| 10. Herman Bolesław | 27. Szeliga Józef |
| 11. Karaś Henryk | 28. Szufa Ignacy |
| 12. Kędra Ryszard | 29. Trznadel Ludwik |
| 13. Kosiba Karol | 30. Wachowski Marcin |
| 14. Kranc Józef | 31. Wawszkowiec Stanisław |
| 15. Kukulski Eugeniusz | 32. Wójtowicz Michał |
| 16. Matuszewski Józef | 33. Wolski Ludwik |
| 17. Mitera Stanisław | 34. Żytkiewicz Feliks. |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów; stopień drugi otrzymało 9 uczniów, trzeci 4.

KLASA IIb.**Stopień pierwszy z odznaczeniem:**

- | | |
|--------------------|----------------------------|
| 1. Dziedzie Ignacy | 2. Jasionowicz Wawrzyniec. |
|--------------------|----------------------------|

Stopień pierwszy:

- | | |
|-----------------------|----------------------------|
| 1. Aseńko Józef | 12. Pietruszka Jan |
| 2. Baran Jędrzej | 13. Różycka Bedrzych |
| 3. Fojktel Roman | 14. Sajdak Antoni |
| 4. Gibczyński Edmund | 15. Stryczniewicz Józef |
| 5. Gorczyca Wojciech | 16. Szelewski Tadeusz |
| 6. Jórasz Leon | 17. Trzeciak Nikodem |
| 7. Kasprzyk Władysław | 18. Wałęga Longin |
| 8. Mikosz Feliks | 19. Wieczyński Bolesław |
| 9. Myśliwiec Ignacy | 20. Wójcicki Michał |
| 10. Pawłowski Antoni | 21. Wygrzywalski Stanisław |
| 11. Piekarski Klemens | 22. Zajchowski Michał |
| | 23. Zych Franciszek. |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów; stopień drugi otrzymało 2 uczniów, trzeci 3.

KLASA IIc.**Stopień pierwszy z odznaczeniem:**

- | | |
|-----------------|---------------------|
| 1. Feliks Jakób | 2. Głód Franciszek |
| | 3. Polak Stanisław. |

Stopień pierwszy:

- | | |
|-------------------------|--------------------------|
| 1. Bulsiewicz Stanisław | 3. Dygoń Franciszek |
| 2. Dubiel Jędrzej | 4. Kossakowski Stanisław |

- | | |
|--------------------------|---------------------------|
| 5. Kurtz Adam | 14. Pierzowicz Adam |
| 6. Łukaczyński Stanisław | 15. Rój Wojciech |
| 7. Miętus Kazimierz | 16. Skiba Franciszek |
| 8. Miszewski Michał | 17. Soczek Stanisław |
| 9. Musiał Ernest | 18. Świdrak Antoni |
| 10. Ochoński Bronisław | 19. Szudy Franciszek |
| 11. Pelczar Józef | 20. Trybus Wincenty |
| 12. Pelczar Szymon | 21. Wiśniowski Franciszek |
| 13. Pezelt Władysław | 22. Włodyka Władysław |
| | 23. Żywiec Tomasz. |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów; stopień drugi otrzymało 2 uczniów, trzeci 3.

KLASA IIIa.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

- | | |
|-------------------------|---------------------|
| 1. Jurczakiewicz Julian | 2. Redlich Wilhelm. |
|-------------------------|---------------------|

Stopień pierwszy:

- | | |
|----------------------------|-------------------------|
| 1. Baczyński Rudolf | 14. Leśniak Jan |
| 2. Berger Franciszek | 15. Łabno Adolf |
| 3. Brandstätter Leopold | 16. Łach Tomasz |
| 4. Drożański Edward | 17. Łotocki Leon |
| 5. Drzymuchowski Stanisław | 18. Markowski Stanisław |
| 6. Ergietowski Wawrzyniec | 19. Markowski Władysław |
| 7. Feliks Jan | 20. Mąciwoda Stanisław |
| 8. Kielar Jakób | 21. Menasse Naftali |
| 9. Klimkowiec Józef | 22. Myśliwy Józef |
| 10. Korona Antoni | 23. Niszcza Andrzej |
| 11. Kozłowski Maryan | 24. Oberländer Ludwik |
| 12. Kucharczyk Kazimierz | 25. Piotrowski Edward |
| 13. Kwaciszewski Jan | 26. Rajchel Jan |

- | | |
|----------------------------|-----------------------------|
| 27. Szafrński Wilhelm | 30. Twardziecki Antoni |
| 28. Szostkiewicz Stanisław | 31. Wenc Piotr |
| 29. Twarduś Kazimierz | 32. Wojciechowski Władysław |
| 33. Wójcik Kazimierz. | |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 8 uczniów; stopień drugi otrzymał 1 uczeń, trzeci 5.

KLASA IIIb.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

- | | |
|----------------------|--------------------|
| 1. Filipek Jędrzej | 3. Kurcz Kazimierz |
| 2. Kucharski Teofil | 4. Landa Jan |
| 5. Stepek Stanisław. | |

Stopień pierwszy:

- | | |
|--------------------------|----------------------------|
| 1. Augustyn Stanisław | 18. Łabudziński Stanisław |
| 2. Belniak Stanisław | 19. Malicki Józef |
| 3. Brzostowicz Kazimierz | 20. Margulies Wilhelm |
| 4. Chłap Jan | 21. Masłowski Jędrzej |
| 5. Dzik Jan | 22. Matzner Bolesław |
| 6. Fabian Adam | 23. Mołoń Stanisław |
| 7. Filipek Jan | 24. Nadelreich Efroim |
| 8. Grądalski Piotr | 25. Najbar Błażej |
| 9. Kalita Zygmunt | 26. Pasternak Władysław |
| 10. Karp Stanisław | 27. Richter Artur |
| 11. Kędra Leonard | 28. Rolek Roman |
| 12. Klara Kazimierz | 29. Serafin Jędrzej |
| 13. Klimek Władysław | 30. Skuba Adolf |
| 14. Kozłowski Kazimierz | 31. Spiegel Stanisław |
| 15. Krieger Salomon | 32. Sroczyński Jan |
| 16. Krzysztoforski Gwido | 33. Staszkievicz Władysław |
| 17. Laskoś Wojciech | 34. Tabor Michał |

- | | |
|-------------------------|----------------------|
| 35. Twaróg Jan | 37. Wawszczak Jan |
| 36. Typrowicz Stanisław | 38. Wałęga Apolinary |
| 39. Żygłowicz Antoni. | |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów; stopień drugi otrzymał 1 uczeń, trzeci 3.

KLASA IVa.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

- | | |
|----------------------|-----------------------|
| 1. Adamski Stanisław | 2. Herman Włodzimierz |
| 3. Skowron Ignacy. | |

Stopień pierwszy:

- | | |
|---------------------------|----------------------------|
| 1. Brożyna Piotr | 14. Pawłowski Roman |
| 2. Dąbski Alojzy | 15. Pindelski Bogusław |
| 3. Gąsior Kazimierz | 16. Piotrowski Jan |
| 4. Górczany Wojciech | 17. Radoniewicz Antoni |
| 5. Gubała Michał | 18. Schauder Kuba |
| 6. Harmata Stanisław | 19. Stępniewski Józef |
| 7. Jurkiewicz Ludwik | 20. Szal Mieczysław |
| 8. Korlakowski Stanisław | 21. Wilk Feliks |
| 9. Kosiba Grzegorz | 22. Wilk Szymon |
| 10. Kozubal Adolf | 23. Wojna Leopold |
| 11. Machnik Stanisław | 24. Wojtusiak Mateusz |
| 12. Markiewicz Mieczysław | 25. Wróblewski Włodzimierz |
| 13. Myśliwiec Jan | 26. Żuława Ludwik. |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów; stopień trzeci otrzymało 2 uczniów.

KLASA IVb.**Stopień pierwszy z odznaczeniem:**

- | | |
|-----------------|----------------------|
| 1. Byk Andrzej | 3. Węgrzyniak Izidor |
| 2. Niezgoda Jan | 4. Zajdel Józef. |

Stopień pierwszy:

- | | |
|--------------------------|---------------------------|
| 1. Bogen Józef | 13. Pigoń Stanisław |
| 2. Bolek Franciszek | 14. Piwiński Władysław |
| 3. Borek Rudolf | 15. Poliwka Stanisław |
| 4. Chandler Antoni | 16. Przeszowski Stanisław |
| 5. Czubek Adam | 17. Sendecki Józef |
| 6. Finder Salomon | 18. Sendecki Władysław |
| 7. Gabański Józef | 19. Sienicki Tomasz |
| 8. Kohane Wolf | 20. Szmyd Gerard |
| 9. Libucha Józef | 21. Wawszczak Franciszek |
| 10. Łaskowski Stanisław | 22. Wiatrowski Romuald |
| 11. Machowicz August | 23. Wiejowski Leon |
| 12. Osikowicz Franciszek | 24. Żygłowicz Jan. |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów; stopień trzeci otrzymał 1 uczeń.

KLASA Va.**Stopień pierwszy z odznaczeniem:**

- | | |
|-------------------|--------------------|
| 1. Steinhaus Hugo | 2. Węgrzyński Jan. |
|-------------------|--------------------|

Stopień pierwszy:

- | | |
|---------------|----------------------|
| 1. Boczar Jan | 3. Dintenfass Izrael |
| 2. Data Jan | 4. Dudek Henryk |



- | | |
|---------------------------|---------------------------|
| 5. Gajewski Jan | 19. Pasterczyk Wacław |
| 6. Głód Ludwik | 20. Pazdro Józef |
| 7. Gorczyca Franciszek | 21. Pudło Jan |
| 8. Gorczyca Jan | 22. Rachel Franciszek |
| 9. Grzyb Jan | 23. Sanokowski Marcin |
| 10. Jeleń Franciszek | 24. Sanokowski Stanisław |
| 11. Kawecki Adam | 25. Saprun Semen |
| 12. Knara Tomasz | 26. Schinagel Izrael |
| 13. Knebel Maryan | 27. Skwara Paweł |
| 14. Kopyściański Stefan | 28. Stopiński Tadeusz |
| 15. Kucharski Karol | 29. Wawrzkowicz Stanisław |
| 16. Marczak Henryk | 30. Weinstein Mojżesz |
| 17. Mariteczak Aleksander | 31. Wszolek Jan |
| 18. Matuszewski Paweł | 32. Zossel Ignacy. |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów; stopień drugi otrzymał 1 uczeń.

KLASA Vb.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

- | | |
|---------------------|-------------------|
| 1. Budziak Jan | 2. Michałek Karol |
| 3. Wietecha Michał. | |

Stopień pierwszy:

- | | |
|-----------------------|----------------------------|
| 1. Bohaczek Edmund | 10. Jurasz Wojciech |
| 2. Czuchra Jędrzej | 11. Jurasz Błażej |
| 3. Dąbski Rudolf | 12. Karpiniec Rudolf |
| 4. Dedowicz Stanisław | 13. Kiwała Kazimierz |
| 5. Dziadek Franciszek | 14. Kobak Jan |
| 6. Dziezic Wiktor | 15. Maryniarczyk Kazimierz |
| 7. Filipek Jędrzej | 16. Miętus Michał |
| 8. Jajko Franciszek | 17. Mijał Stanisław |
| 9. Jałowy Józef | 18. Motyka Jan |

- | | |
|----------------------|----------------------------|
| 19. Munia Jan | 24. Pindela Ludwik |
| 20. Musiał Witold | 25. Terlikowski Mieczysław |
| 21. Patryn Adam | 26. Trybus Adolf |
| 22. Pawłowski Robert | 27. Więclaw Alojzy |
| 23. Pięta Piotr | 28. Więclaw Eugeniusz. |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów; stopień drugi otrzymało 3 uczniów.

KLASA VI.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

- | | |
|-------------------------|---------------------|
| 1. Kapa Władysław | 2. Sokołowski Józef |
| 3. Typrowicz Władysław. | |

Stopień pierwszy:

- | | |
|----------------------------|----------------------------|
| 1. Aleksandrowicz Artur | 19. Liszka Józef |
| 2. Bardzik Stanisław | 20. Milczanowski Henryk |
| 3. Bartosz Teofil | 21. Mytkowicz Ludwik |
| 4. Bauer Bronisław | 22. Peszyński Władysław |
| 5. Beim Herman | 23. Pietrzekiewicz Tadeusz |
| 6. Bock Eugeniusz | 24. Ramult Tadeusz |
| 7. Bysiewicz Franciszek | 25. Ruciński Józef |
| 8. Dębiec Konstanty | 26. Rzychowski Leon |
| 9. Domino Mieczysław | 27. Sapecki Bronisław |
| 10. Goleń Wojciech | 28. Śmietana Arnold |
| 11. Grande Karol | 29. Sozański Marjan |
| 12. Jakiel Stanisław | 30. Staszekiewicz Rudolf |
| 13. Kaniowski Adam | 31. Synowiecki Jan |
| 14. Kłusakiewicz Kazimierz | 32. Szary Jan |
| 15. Kolbusz Franciszek | 33. Terlikowski Stanisław |
| 16. Kowalski Mirosław | 34. Trznadel Władysław |
| 17. Kozłowski Zygmunt | 35. Turek Zdzisław |
| 18. Lis Michał | 36. Urbanek Stanisław |

- | | |
|---------------------|-------------------|
| 37. Węgrzynek Karol | 40. Zych Jakób |
| 38. Weiss Ignacy | 41. Żelazo Józef |
| 39. Zając Ignacy | 42. Żołna Ludwik. |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów.

KLASA VIIa.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

- | | |
|---------------------|--------------------|
| 1. Feliks Piotr | 2. Jurasz Wojciech |
| 3. Żychiewicz Emil. | |

Stopień pierwszy:

- | | |
|--------------------------|--------------------------|
| 1. Bielniak Michał | 11. Lutecki Władysław |
| 2. Bogdalski Adam | 12. Mściwujewski Seweryn |
| 3. Drwal Aleksander | 13. Pawlikowski Roman |
| 4. Filipek Józef | 14. Sadowski Emil |
| 5. Jaglarz Kazimierz | 15. Sęp Stanisław |
| 6. Jarzyna Tytus | 16. Stantejski Jan |
| 7. Jurezak Piotr | 17. Szot Karol |
| 8. Koszałka Franciszek | 18. Tomkiewicz Edward |
| 9. Lipiński Maksymilian | 19. Wanat Franciszek |
| 10. Litarowicz Eugeniusz | 20. Żuława Edward. |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów; stopień drugi otrzymał 1 uczeń.

KLASA VIIb.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Mrozowski Michał.

Stopień pierwszy:

- | | |
|----------------------------|----------------------------|
| 1. Balon Adam | 9. Rój Jan Stanisław |
| 2. Gonet Stanisław | 10. Rolek Tadeusz |
| 3. Górczany Karol Jan | 11. Schoenborn Józef Adam |
| 4. Grygiel Józef | 12. Schwarz Celestyn |
| 5. Igielski Władysław Fr. | 13. Sołtysik Władysław |
| 6. Matysik Józef | 14. Wierdak Szymon |
| 7. Menasse Zygmunt Meier | 15. Wojtanowski Franciszek |
| 8. Rakucki Tadeusz Walenty | 16. Zarzycki Zygmunt. |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 7 uczniów; stopień drugi otrzymało 3 uczniów.

KLASA VIII.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

- | | |
|-----------------------|------------------------|
| 1. Czesnok Teodor | 3. Musiałowicz Antoni |
| 2. Maryniarczyk Roman | 4. Pawłowski Stanisław |
| | 5. Wilk Alojzy. |

Stopień pierwszy:

- | | |
|--------------------|-------------------------|
| 1. Bernacki Józef | 6. Chruszczewski Alfred |
| 2. Biłas Bronisław | 7. Drozdowicz Ignacy |
| 3. Boczar Karol | 8. Drwal Teofil |
| 4. Bogaczyk Jan | 9. Fąfara Michał |
| 5. Brodacki Jan | 10. Glazór Wilhelm |

- | | |
|--------------------------|------------------------|
| 11. Janicki Albin | 24. Piecuch Jan |
| 12. Jaworski Floryan | 25. Pieniążek Jan |
| 13. Józefczyk Józef | 26. Przybyła Józef |
| 14. Kaczmarczyk Jarosław | 27. Rafa Józef |
| 15. Kołeczek Franciszek | 28. Szurek Michał |
| 16. Kondratiuk Wilhelm | 29. Tabak Wojciech |
| 17. Kosiński Mieczysław | 30. Trzeciak Michał |
| 18. Łuszczynski Bohdan | 31. Tymcik Włodzimierz |
| 19. Myczkowski Feliks | 32. Uliasz Szymon |
| 20. Myszkowski Adolf | 33. Wacławski Henryk |
| 21. Paryś Andrzej | 34. Więcek Antoni |
| 22. Pawlikowski Tadeusz | 35. Wojtas Wojciech |
| 23. Piasecki Jan | 36. Wroński Ferdynand |
| | 37. Zajdel Jan. |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 ucznia; stopień drugi otrzymał 1 uczeń.

XIV.

Wynik egzaminu dojrzałości.

Do egzaminu zgłosiło się 45 uczniów publ. 6 ekstern. razem 51

Uznano za dojrzał. z odzn. 6	"	"	—	"	"	6
" " 34	"	"	3	"	"	37
Reprobowano —	"	"	2	"	"	2
Pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po feryach 5	"	"	1	"	"	6
						<u>Razem 51</u>

Uznani za dojrzałych:

Bajorek-Kondratiuk Wilhelm	Bernacki Józef Maryan
Benben Zenon (ekstern.)	Biłas Rościsław Edmund

Boczar Karol	Pawlikowski Tadeusz
Bogaczyk Jan	Pawłowski Stanisław (z odzn.)
Brodacki Jan	Pec Piotr (ekstern.)
Chruszczewski Alfred	Piasecki Jan
Czesnok Teodor (z odzn.)	Piecuch Jan
Drwal Teofil Józef	Pieniążek Jan
Fafara Michał Adam	Przybyła Józef
Glazór Wilhelm Władysław	Pyclik Franciszek
Janicki Albin Franciszek	Rafa Józef
Jaworski Floryan	Rylski Zygmunt
Józefczyk Józef	Szczawiński Aleksander
Kosiński Mieczysław	Szurek Michał (z odzn.)
Krzysztoforski Tadeusz (ekster.)	Tabak Wojciech
Łuszczyński Bohdan	Trzeciak Michał
Maryniarczyk Roman (z odzn.)	Tymcik Włodzimierz
Musiałowicz Antoni (z odzn.)	Uliasz Szymon
Myczkowski Feliks	Wacławski Henryk
Myszkowski Adolf	Wilk Alojzy (z odzn.)
Paryś Andrzej	Wojtas Wojciech
	Zajdel Jan.



Do Rodziców i Opiekunów.

Wpisy uczniów na rok szkolny 1902/903 odbędą się d. 29., 30. i 31 sierpnia. Późniejsze zgłoszenie się do zapisu tylko w wyjątkowych wypadkach może być uwzględnione.

Uczniowie mają się zgłaszać do wpisu osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów **i przedłożyć świadectwo z ostatniego półrocza.**

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący, mają przedłożyć: a) metrykę urodzenia, b) złożyć takse wpisową w kwocie 4 K 20 h.

Nadto winien każdy uczeń, wstępujący po raz pierwszy do zakładu, przedłożyć świadectwo rewakcynacji (powtórnego szczepienia ospy), odbytej w roku poprzedzającym wstąpienia do szkoły. Bez takiego dowodu nie wolno przyjąć ucznia do zakładu.

Każdy uczeń przy wpisie ma złożyć 2 K. na pomnożenie środków naukowych.

Oplata szkolna, która ma być złożoną w pierwszych sześciu tygodniach każdego półrocza, wynosi 30 K. na jedno półrocze.

Na początku drugiego półrocza mają uczniowie składać po 1 K. na cele zabaw szkolnych.

Rodzice i Opiekunowie zechcą przy wpisie oświadczyć dyrekcji, czy sobie życzą, aby ich synowie lub pupile pobierali naukę w przedmiotach nadobowiązkowych. Kto naukę tę rozpocznie, temu nie wolno jej przerywać przed końcem roku bez zezwolenia dyrekcji.

Egzamina wstępne do I. klasy odbywają się w dwóch terminach, z których pierwszy przypada na 30. czerwca, drugi zaś na 1. i 2. września.

Egzamina wstępne do klas wyższych, odbędą się od 1. do 10. września.

Egzamina poprawcze ze wszystkich klas odbędą się w dniach 30. i 31. sierpnia.

Nabożeństwo wstępne będzie dnia 3. września, a dnia 4. września rozpocznie się regularna nauka szkolna.

